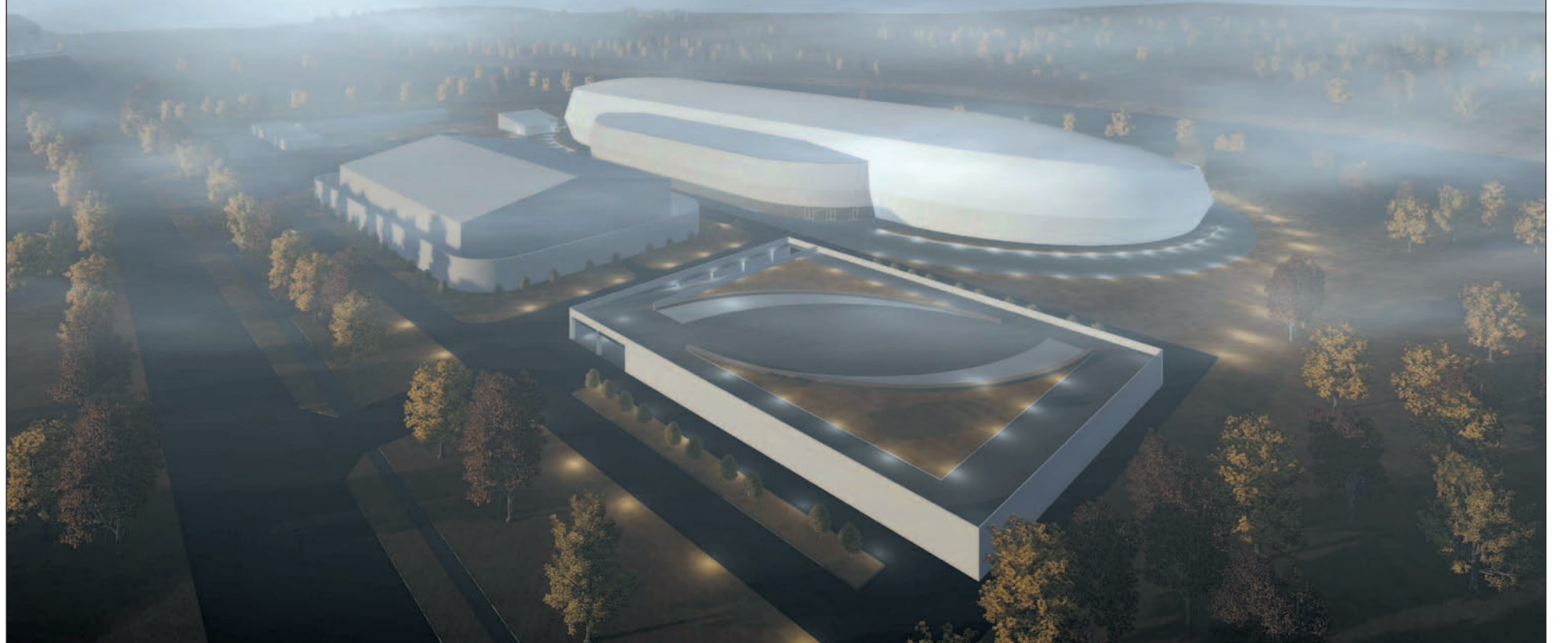




TYGODNIK SANOCKI

Strzecha zamiast dachu



Tak za cztery lata mógłby wyglądać kompleks obiektów łyżwiarских MOSiR w Sanoku. Wizja ciekawa, nowoczesna, a na jej realizację czeka cała sportowa Polska. Wizualizacja przedstawia obiekt krytego toru, hali Arena i parkingi (na pierwszym planie).

Wiadomość o wycofaniu się władz miasta Sanoka z projektu „Podkarpackie Centrum Sportów Zimowych” zszokowała nie tylko środowisko sportowe. Miał to być ważny element rozwoju Sanoka, magnes przyciągający do niego młodych ludzi, jego nowa twarz, tymczasem jedno krótkie zdanie: „wycofuje się z projektu” przekreśliła wszystko. Niweczy wieloletnie wysiłki, które zaowocowały tym, że wspólny projekt Sanoka, Ustrzyk Dolnych, Zagorza, Leska i Komańczy pod nazwą „Podkarpackie Centrum Sportów Zimowych” znalazł się w tzw. Kontrakcie terytorialnym, czyli dokumencie zawierającym wykaz inwestycji o strategicznym znaczeniu dla Podkarpacia. W tym samym czasie w mediach regionalnych ukazała się inna informacja, mówiąca o tym, że... „2,114 mld euro przypadło Podkarpaciu w nowym unijnym rozdaniu z programu regionalnego...” – Po co Sanokowi europejski obiekt z krytym dachem. Wystarczą strzechy w skansenie... – ironicznie i z wielkim żalem w głosie kwituje temat jeden z działaczy sportowych.

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Po Olimpiadzie w Soczi powiało w żagle. Wreszcie na hasło: „Podkarpackie Centrum Sportów Zimowych” zaczęły się otwierać drzwi gabinetów marszałkowskich

i ministerialnych. Po kilkunastu latach starań ożyły nadzieje na powstanie w Sanoku krytego toru łyżwiarского. Opracowana przez Politechnikę Rzeszowską koncepcja architektoniczno-urbanistyczna obiektu pozwoliła postrzeć go jako jeden z piękniejszych w Europie.

Batalię o zadanie toru Sanok rozpoczął w 2007 roku. Zjednął on sobie poparcie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, z nieodwołalnym prezesem śp. Piotrem Nurowskim i jego następcą Andrzejem Krańskim, a także dwóch związków sportowych: PZŁS i PZHL, do których dołączył Polski Związek Motorowy. Bakcyłem krytego obiektu łyżwiarского w Sanoku skutecznie zarazem przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego, przekonując ich, że zadanie to winno bezwzględnie znaleźć się wśród strategicznych inwestycji nastawionych na rozwój sportu i turystyki Podkarpacia. Gdy chwila ta już miała nastąpić, wichura polityczna zdmuchnęła z piedestału ekipę rządzącą Podkarpaciem, a nowa, która przejęła władzę, wcale nie zamierzała przejąć się sanockim torem.

I wtedy właśnie przyszła Olimpiada w Soczi, a wraz z nią wspaniałe sukcesy polskich łyżwiarzy. Włodarze Sanoka wraz z działaczami Podkarpackiego

Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, gospodarzami „Arlamowa” oraz Bieszczadzką Agencją Rozwoju Regionalnego z Ustrzyk Dolnych natychmiast przystąpili do dzieła. Ich wspólny projekt „Podkarpackie Centrum Sportów Zimowych” zdobył uznanie i zainteresowanie Urzędu Marszałkowskiego. Dzięki mocnemu lobbingowi głośno o nim było w Ministerstwie Sportu i Turystyki, w Sejmowej Komisji ds. Sportu, a także w Ministerstwie Infrastruktury. Kryty tor łyżwiarский z taflą lodową w jego wnętrzu w Sanoku, tor saneczkowo-bobslejowy w Arłamowie, skocznie narciarskie w Zagorzu, trasy biegowe i biathlonowe wokół Ustrzyk Dolnych tworzyły naprawdę ciekawą wizję rozwoju zimowych dyscyplin sportu w Polsce. Pierwotny całkowity koszt utworzenia Centrum wyceniono szacunkowo na ok. 415 mln zł. Powróciły marzenia o „kolorowym zawrocie głowy” i ożywieniu, jakie może on przynieść

dla Bieszczad. Projekt bardzo spodobał się w środowisku sportowym i naukowym, czego wyrazem było uzyskanie rekomendacji Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Uniwersytetu Rzeszowskiego.

– Byliśmy szczęśliwi, że wreszcie o naszej wielkiej idei fix wszyscy rozmawiamy jednym głosem. W Rzeszowie władze samorządowe zapewniały nas, że dołożą wszelkich starań, by w Sanoku powstał nowoczesny kompleks służący łyżwiarzom szybkim, short-trackowcom i hokeistom. Uznały, że lokalizacja Sanoka, z lotniskiem i autostradą oddalonymi o 70 kilometrów od obiektu, z idealnym położeniem w pobliżu Słowacji, Ukrainy, Węgier i Rumunii, gdzie nie ma krytych torów, jest szansą nie tylko dla Sanoka, ale całego Podkarpacia, a także cennym elementem jego promocji – mówi Romuald Kaszubowicz, prezes Podkarpackiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego i Wrotkarstwa, członek zarządu PZŁS.

CIĄG DALSZY NA STR. 8

GOSPODARKA, GŁUPCZE



4

MYŚLIWY Z APARATEM



6

OPOLE WZIĘTE



16

NOTOWANIA

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Strategię oczyszczania przedpola przyjętą przez nową ekipę rządzącą Sanokiem. O ile ze zrozumieniem można przyjąć pomysł przeprowadzenia audytów w podległych Miastu jednostkach (na pewno wykażą jakieś uchybienia, co byłoby podstawą do przeprowadzenia planowanych ruchów kadrowych), to już mniej zrozumiałe są wcześniejsze działania zmierzające do tego celu. Przykładem niech będzie SPGK, gdzie na „dzień dobry” odwołano radę nadzorczą, która ma zająć się wyśadeniem z siodła prezesa, tudzież jego zastępców. Teraz ten sam scenariusz ćwiczony jest w SPGM, gdzie w najbliższych dniach dojdzie do odwołania rady nadzorczej. A można się domyślać co potem. I nie ma czasu, aby czekać na wynik rozpoczętego audytu, ani na podsumowanie wyników roku, które odbywa się zawsze na przełomie marca i kwietnia. Za długo trzeba by czekać. Choć to można zrozumieć – bo jak tu odwoływać, jeśli te wyjdą dobrze? A przecież odwołać trzeba!



CHWALIMY: Miejską Bibliotekę Publiczną i p. Krzysztofa Prajznera – organizatorów wystawy Janusza Dziduszko „Malarstwo europejskie w miniaturach”. To nie jest zwyczajna wystawa i nie był to też zwyczajny wernisaż. Niezwykłość prezentowanej przez autora sztuki bierze się z niestandardowej techniki, jaką stosuje, malując kredką na papierze ściernym. Dotychczas miał Sanok niezwykle Beksińskiego, teraz ma drugiego „dziwaka” – Dziduszkę. I to jest pierwszy sukces organizatorów wystawy. Drugim jest samo spotkanie z autorem, które ściągnęło do MBP blisko stuosobową widownię. Głównie osoby powiedzmy że w średnim wieku, pamiętające czasy, w jakich żyła w Sanoku rodzina Dziduszków. Przyszli, chcąc ich zobaczyć, dotknąć, powspominać dawne czasy. A jaka piękna towarzyszyła temu atmosfera! I współgrająca z nią „Mojość” Szubera, pięknie czytana przez p. Kamiłę Rossmanith. To było takie sanockie... emes

Podziel się z drugim

Kontynuujemy naszą akcję „Podziel się z drugim”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Oto kolejne zgłoszenie;
- **Telewizor Samsung** – tel. 602 871 162

Równocześnie zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń. I przypominamy, że zgłaszane przedmioty mają być rozdawane i nie można żądać za nie pieniędzy.

Debata o bezpiecznym sporcie

Komenda Powiatowa Policji zaprasza na debatę społeczną „Bezpieczeństwo imprez sportowych w świetle obowiązujących przepisów”, która odbędzie się w najbliższy wtorek (godz. 12). Spotkanie związane jest z nadchodzącą rundą wiosenną rozgrywek piłkarskich i ma na celu jeszcze lepsze zdiagnozowanie potrzeb i oczekiwań społeczeństwa w zakresie bezpieczeństwa. W dyskusji udział wezmą m.in. przedstawiciele samorządów i klubów sportowych. Mile widziane są też osoby prywatne, które mogą przedstawić swoje pomysły. Pozwoli to na lepszą wymianę informacji między Policją a społecznością lokalną. (b)



Thank you, very much

Czwartek, 12 marca, w samo południe, swoje podwoje otwiera GALERIA SANOK! Uroczystość otwarcia uświetni znana i bardzo popularna gwiazda piosenki MARGARET.



Galeria Sanok na pięć dni przed wielkim otwarciem.

A cała feta towarzysząca otwarciu Galerii Sanok rozpocznie się o godz. 12. Na dobry początek zaprezen-

tuje się Sanocka Młodzieżowa Orkiestra Dęta AVANTI, oczywiście z towarzyszącymi jej mażoretkami. Panowie

z pewnością zainteresują się pokazem mody, a panie pokazami kulinarnymi połączonymi z degustacją, do której zapewne przyłączą się też panowie. Maluchy zajmą się malowaniem w ramach warsztatów plastycznych, a mniej zdolni będą mogli oddać swoje buzie do malowania specjalistkom. Miłym prezentem dla sympatyków sportu winno być spotkanie z drużyną mistrza Polski – CIARKO PBS BANK KH SANOK, przewidziane na godz. 16. Potem trochę zwiedzania i zaprzyjaźniania się z Galerią, w której o godz. 18.30 pojawi się niezwyklej urody gwiazda piosenki, jedna z atrakcyjniejszych polskich blondynek MARGARET.

W imieniu organizatorów otwarcia GALERII SANOK serdecznie zapraszamy Państwa do udziału w tym wydarzeniu!

emes

Autosan nadal bez właściciela

Czwarta próba sprzedaży Autosanu zakończyła się fiaskiem. Na ofertę zbycia firmy za 40 mln złotych nie odpowiedział nikt. Syndyk masy upadłościowej czuje się zawiedziony. Uważa, że kwota 40 milionów jest adekwatna do wartości firmy i powinna znaleźć nabywcę.

Pierwszy przetarg przeprowadzono w połowie 2014 roku. Cena wynosiła wówczas 56 mln zł. Za drugim razem, w październiku, Autosan można było kupić za 50 milionów, ale też nie było chętnych. Tak samo w trzecim, który odbył się w styczniu 2015 r., gdzie kwota spadła do 48 mln zł. Ostatnio, 27 lutego, było to już 40 milionów. – To dobra cena, adekwatna do wartości fabryki – mówił syndyk Ludwik Noworolski na kilka dni przed datą ogłoszonego czwartego przetargu. Ale i tym razem nikt nie odpowiedział na ofertę. – Jestem zawiedziony. Tym razem byłem przekonany, że za tę cenę jest szansa sprzedać fabrykę. Zwłaszcza, że w ostatnim czasie pokazaliśmy naszą siłę i tkwiące w nas możliwości, prezentu-

jąc pięć autobusów Sancity z amerykańskimi silnikami Cummins, spełniającymi najwyższą normę emisji spalin Euro 6. Testowany jeden z nich przez MPK Rzeszów zebrał znakomite opinie. Miałem więc prawo wierzyć,

że znajdzie to przełożenie na zainteresowanie przetargiem – mówi syndyk. Niestety, nie znalazło!

Kolejny, piąty przetarg zaplanowano na 14 kwietnia, a cena Autosanu wyniesie 37 mln zł. Jak informuje syndyk, podstawowe warunki kupna fabryki nie ulegną zmianie. Zakład będzie można kupić tylko w całości i koniecznym będzie zagwarantowanie kontynuacji produkcji autobusów. emes



Panowie inwestorzy! Za niewielkie 37 milionów te autobusy mogą być wasze! Na co czekacie?

Nocna ewakuacja

Około 25 osób ewakuowano w sobotnią noc z bloku przy ul. Orzeszkowej. Przyczyną był gaz ulatniający się z jednego z mieszkań na skutek awarii kuchenki.

Zgłoszenie o zdarzeniu dyżurny Policji przyjął o godz. 23. O sytuacji powiadomione zostały inne służby ratownicze – pogotowie gazowe i straż pożarna. Jako pierwsi na miejsce przybyli policjanci, podejmując decyzję o ewakuacji mieszkańców, bo ulatniający się gaz był dla nich realnym zagrożeniem. Okazało się, że w jednym z lokali doszło do rozszczelnienia zaworu kuchenki. Policjanci zakreśliли dopływ gazu do mieszkania, a następnie strażacy i pracownicy pogotowia gazowego sprawdziли zawory i szczelność instalacji. Nie stwierdzono nadmiernego stężenia gazu, więc ewakuowane osoby mogły wrócić do swych mieszkań. Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia. (b)

Pijany spał na chodniku

Być może policjanci uratowali życie nietrzeźwemu 20-latkowi, który w poniedziałek wieczorem leżał pijany do nieprzytomności przy ul. Przemyskiej. Delikwent został osadzony w areszcie.

Policyjny patrol natknął się na mężczyznę o około godzinie 20. Młodzieniec był tak pijany, że nie mógł sam wstać, także nawiązanie z nim kontaktu nie dało rezultatu. Funkcjonariusze nie mieli możliwości przekazania go rodzinie, dlatego też trafił do aresztu. Okazało się, że w organizmie miał ponad 2,7 promila alkoholu.

Tej nocy temperatura spadła do kilku stopni poniżej zera, więc gdyby nie reakcja mundurowych, zdarzenie mogłoby mieć tragiczny finał. Noce wciąż są mroźne, więc Policja apeluje o sygnały, gdy zauważymy człowieka leżącego na chodniku czy śpiącego na ławce. Wystarczy zadzwonić na telefon alarmowy 997. (b)



Sanok

* Policjanci otrzymali zgłoszenie od 73-letniej kobiety, której z niezamkniętego samochodu marki Fiat, zaparkowanego na chodniku, nieznanymi sprawcami skradł akt notarialny, dotyczący spadku. Zdarzenie miało miejsce 24 lutego.

* Tego samego dnia doszło do nieprzyjemnej sytuacji w autobusie Miejskiej Komunikacji Samochodowej. Podczas kontroli biletów jeden z pasażerów rzucił się do ucieczki, popychając stojącą obok kobietę, przez co doznała ona urazu barku i ręki.

* Kolejne oszustwo internetowe. 25 lutego mieszkaniec Sanoka odebrał przesyłkę za pobraniem 159,05 zł, w której miała być gra PlayStation 4. Okazało się jednak, że zamiast tego wewnątrz paczki znajduje się plastikowe pudełko z płytą DVD.

* Groźby karalne w jednym z mieszkań przy ul. Mickiewicza. 36-letnia kobieta powiadomiła Policję, że znany jej mężczyzna straszył ją śmiercią, co u poszkodowanej wzbudziło realną obawę spełnienia tych pogroźek.

Gmina Sanok

* Próba włamania w Bykowcach. Sprawca usiłował dostać się do budynku, za pomocą jakiegoś narzędzia dokonał odbicia listwy ozdobnej od wewnętrznej strony drzwi, ale najprawdopodobniej został spłoszony przez sąsiadów. Zdarzenie miało miejsce 24 lutego.

* Dwa dni później w tej samej miejscowości z dachu jednego z domów skradziono około 15 metrów przewodu miedzianego ogromnego o wartości około 300 zł. W wyniku działania złodzieja łączna wartość strat wyniosła około 5000 zł.

Gmina Zagórz

* Włamanie do sklepu w Tarnawie Dolnej. Prawdopodobnie sprawca nożycami do metalu przeciął zabezpieczającą okno kratę metalową, wybił szybę i dostał się do środka, kradnąc wyroby alkoholowe, tytoniowiec i karty do doładowań telefonicznych. Łączna suma strat wyniosła 4 000 zł. Zdarzenie miało miejsce 28 lutego.

* Na około 20 tys. zł wycenił swoje straty właściciel samochodu marki Skoda, który 3 marca spalił się w Zahutyńniu. Zdaniem poszkodowanego nie było to dziełem przypadku, lecz pojazd został podpalony przez nieznanego sprawcę.

Gmina Zarszyn

* Napad w Nowosielskach (28 lutego). Ze wstępnych ustaleń wynika, że 59-letni mężczyzna zaatakował jadącego rowerem 25-latką, zabierając mu telefon LG. Sprawcę zatrzymano – do czasu wyjaśnienia sprawy trafił do policyjnego aresztu. Skradzione mienie odzyskano.

Kierowcy na promilach

W ostatnim tygodniu policjanci złapali tylko dwóch amatorów jazdy na podwojnym gazie. W Sanoku wpadł 38-letni kierowca Volkswagena, u którego stwierdzono 0,92 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Jeszcze bardziej pijany (1,66 promila) był 83-letni kierowca Skody, którego zatrzymano w Strachocinie. Obaj wymienieni są mieszkańcami powiatu sanockiego.

TYGODNIK SANOCKI
www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.

Redaktor naczelny: Marian Struś.

Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.

Redaktor tech.: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.

Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel.13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Każdy pozostał przy swoim

Przedstawiciele lokalnego środowiska kulturalnego – którzy w styczniu wystosowali list otwarty do burmistrza, prosząc o debatę nad strategią rozwoju kultury w mieście i funkcjonowaniem Sanockiego Domu Kultury – spotkali się z dyrektorem i przedstawicielami tejże placówki. Do porozumienia jednak nie doszło; poprzestano na wymianie poglądów i oskarżeń. Przedstawiono za to kilka ciekawych pomysłów, które władze miasta powinni wziąć pod uwagę.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Adwersarze zostali zaproszeni na posiedzenie Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki, której przewodzi Ryszard Karaczkowski. W spotkaniu,

ciele SDK: dyrektor Waldemar Szybiak, Mariola Węgrzyn-Myćka i Jan Podkul.

Dyrektor Szybiak skupił się na finansach, prowadzonych inwestycjach i osiągnięciach placówki. Tegoroczny budżet SDK wynosi ponad 1,1 mln zł. Aby go domknąć, trzeba wypracować

prez (w liczbie tej zawiera się 678 seansów filmowych, spektakle, koncerty, wernisaże, warsztaty, spotkania), w których uczestniczyło 80 tys. widzów.

W SDK działają znane zespoły, m.in. „Con Amore”, ZTL „Sanok”, „Flamenco”, „Progres”, mogące pochwalić się nie tylko licznymi osiągnięciami i nagrodami, ale też ciągłością pokoleniową; koła plastyczne, koło recytatorskie, grupa teatralna. Ikoną SDK – i wizytówką miasta – jest od 25 lat Festiwal im. Adama Didura, na który przyjmują zaproszenia gwiazdy o światowej sławie. Odbyło się też kilka edycji festiwalu Gwiazdy Jazzu w SDK.

świat, ludzie i ich potrzeby. – Kultura daje innowacyjność i kreatywność. Przekłada się na inne dziedziny, również gospodarkę – akcentowała Joanna Sarnecka. Czy kulturalny potencjał Sanoka jest w pełni wykorzystany? Priorytetem powinna być edukacja do sztuki i poprzez sztukę. – Brakuje działań, które aktywizują lokalną społeczność – zwracała uwagę Sarnecka.

W tym kontekście SDK jawi się sygnatariuszem listu jako instytucja skostniała, niewykorzystująca swojego potencjału, zamknięta na nowych ludzi, pomysły, inicjatywy. – Placówka kieruje ofertę do wąskiego grona odbiorców, nie mobilizuje mieszkańców do działania i współtworzenia kultury – twierdziła Maria Kondrad. Joanna Kozimor zwracała uwagę, że w ofercie dominują imprezy komercyjne, odpłatne, a nie każdego stać, by wydać 20-50 zł na bilet. Jeszcze dwa lata temu, podczas ferii zimowych, SDK oferował jedynie seanse filmowe i próby zespołów tanecznych.

Joanna Sarnecka przedstawiła listę postulatów, prosząc władze miasta o pochylenie się nad nimi. Dotyczyły one m.in. zorganizowania debaty na temat kultury z udziałem mieszkańców i ekspertów; wypracowania strategii rozwoju kultury, która umożliwi przemyślane działania i planowanie budżetu; stworzenie funduszu grantowego;



Konsultacje, debaty, interaktywność, interdyscyplinarność, współtworzenie kultury, edukacja artystyczna – to hasła, które często pojawiały się w wystąpieniach przedstawicieli lokalnego środowiska kulturalnego. Na zdjęciu – J. Sarnecka i M. Kondrad.



Panowie reprezentujący SDK reagowali na argumenty drugiej strony dość emocjonalnie; J. Podkul (po prawej) posunął się nawet do osobistych wycieczek pod adresem adwersarzy. Na chłodno punktowała drugą stronę Mariola Węgrzyn-Myćka.

oprócz członków komisji i wiceburmistrza Piotra Uruskiego, wzięły udział trzyosobowe delegacje. Sygnatariuszy listu reprezentowała Joanna Sarnecka, Joanna Kozimor i Maria Kondrad. Naprzeciwko usiedli przedstawi-

i pozyskać od sponsorów 180 tys. zł. W ciągu trzech ostatnich lat zrealizowano inwestycje, które przyczyniły się do uatrakcyjnienia i rozwoju placówki. Powstała sala tańca, cyfrowe kino 3D i parking. W 2014 roku odbyło się 813 im-

Prezentując swój punkt widzenia, przedstawicielki drugiej strony zachęcały do szerszej refleksji na temat kultury, podkreślając, że jest ona rzeczywistością dynamiczną i powinna nadążać za zmianami, gdyż zmienia się

powołanie Rady Społecznej przy burmistrzu (opiniującej wnioski twórców chcących skorzystać z funduszu); kreowanie wydarzeń łączących instytucje i ludzi; kadenckość na stanowiskach kierowniczych w kulturze.

Po wystąpieniach obu stron wywiązała się dyskusja, którą można podsumować jednym zdaniem: każdy pozostał przy swoim. Wizje obu środowisk i przepaść mentalna są tak duże, że zasypianie podziałów jest niemożliwe. Dochodzą do tego jeszcze osobiste animozje pomiędzy różnymi osobami i urażona duma, spowodowana publikacją listu otwartego lokalnych twórców. – Dla mnie rozmowa jest w zasadzie skończona. Mamy inne wizje i każdy ma do tego prawo. W Sanoku funkcjonują różne placówki, każda ma swoją ofertę i sanocza-

nie mogą wybierać – zamknął dyskusję, zamiast przewodniczącego komisji, Waldemar Szybiak.

To, jak się dalej potoczy sprawa, leży w rękach władz miejskich. Wiceburmistrz Piotr Uruski zapisał wszystkie postulaty zgłoszone przez inicjatorów dyskusji. Pytanie, które i w jaki sposób zostaną wcielone w życie? Jedno jest pewne – sprawy rozwoju kultury w mieście trzeba przemyśleć, ustalić priorytety i zasady. Do dialogu i współpracy nikogo się nie zmusi. Chyba że dojdzie do konkursu w SDK i rozszad personalnych, o co również zabiegają „rewolucjoniści”. Z drugiej strony trudno nie zgodzić się z przedstawicielką SDK, że nie wszyscy muszą działać razem i w tym smaym stylu. Kultura może być i elitarna i demokratyczna zarazem.

OTWARCIE GALERIA SANOK

12 MARCA 2015 R. GODZ. 12:00

- OFICJALNE OTWARCIE Z UCZESTNICTWEM SANOCKIEJ MŁODZIEŻOWEJ ORKIESTRY DĘTEJ AVANTI WRAZ Z ZESPOŁEM TANECZNYM MAŻORETEK
- FASHION SHOW
- POKAZY KULINARNE POŁĄCZONE Z DEGUSTACJĄ
- DLA NAJMŁODSZYCH WARSZTATY PLASTYCZNE I MAŁOWANIE BUZIEK
- SPOTKANIE Z DRUŻYNĄ CIARKO PBS BANK KH SANOK GODZ. 16:00



Koncert
MARGARET

GODZ. 18:30

Sieć Polskich Sklepów FRAC

Oferuje zawsze świeże, najwyższej jakości mięsa, wędliny, warzywa i owoce, pieczywo, nabiał oraz inne produkty spożywcze wiodących producentów.



Gospodarka, głupcze! Murem za kolejarzami

Podczas samorządowej kampanii wyborczej powiedziano „a”, minęło trzy miesiące, a już słyhać „b”. Mowa o budowaniu potencjału gospodarczego Sanoka poprzez powiększenie obszarów Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu temat ten podjęły dwie radne: Zofia Kordela-Borczyk oraz Alicja Wosik. W mieście też o tym się mówi.

nym, nowoczesnych technologiach i dobrze rozwiniętym technicznym szkolnictwem ponadgimnazjalnym i wyższym, może być lokomotywą rozwoju i źródłem dochodów dla osób żyjących

– Sanok musi stać się silnym centrum przemysłowym powiatu sanockiego – powiedziała z mocnym akcentem.

A teraz przenieśmy się do Miasta, gdzie temat przygotowania terenów inwestycyjnych również jest nośny. Duży oddźwięk wywołała zmiana podejścia władz miasta do działań zmierzających ku temu celowi. Po totalnej krytyce miejsca przewidzianego na teren przyszłej strefy przy ul. Okulickiego, zakomunikowano, że w szybkim czasie zostanie wybrane nowe, lepsze miejsce. Mówiono o terenach graniczących z ulicą Stróżowską. Nie minęły dwa miesiące, a mamy zmianę koncepcji. Wszystko bowiem wskazuje na to, że Miasto jednak będzie starało się uzbroić działki przy ul. Okulickiego. Poproszony przez dziennikarkę portalu isanok.pl o komentarz do tej zapowiedzi wiceburmistrz ds. komunalnych Edward Olejko stwierdził: – To działanie na zasadzie „tonący brzytwy się chwytą”, ale niestety, przez opiekałość poprzedników nie mamy czasu na zmianę lokalizacji. Sama procedura zmiany planu zagospodarowania przestrzennego trwa ok. 2 lat.

Zmiana stanowiska władz miasta to krok w dobrym kierunku. Jeszcze nie tak dawno o przyszłej strefie przy Okulickiego mówiono, że ukształtowanie terenu dyskwalifikuje go jako miejsce pod inwestycje, a wypowiedzi poprzedników, że zasięgnięto w tej sprawie opinii ekspertów mieleckiej strefy i nie były one dyskwalifikujące, były lekceważone. Teraz rozważono temat na spokojnie, wzięto na szalę plusy i minusy i okazało się, że dzieło trzeba kontynuować. I nie należy się brzydzić tym, że temat został zainicjowany przez poprzednie władze. W sprawie strefy przy Okulickiego zrobiono wyłom. To dobrze rokuje.

emes

Rada Powiatu zareagowała na decyzję o zawieszeniu z dniem 1 stycznia 2015 roku przewozów regionalnych, apelując do Marszałka Województwa o jej zmianę. W podjętej uchwale wyraziła zaniepokojenie sytuacją w transporcie kolejowym.

W uchwale czytamy: Rada Powiatu w Sanoku wyraża zaniepokojenie decyzjami Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego skutkującymi m.in. całkowitym zawieszeniem od 1 stycznia 2015 roku przewozów regionalnych (odwołanie 4 pociągów) na linii nr 108 Jasło – Zagórz. Boimy się, że wprowadzenie wspomnianych ograniczeń naruszy politykę zrównoważonego rozwoju „południa” i „północy” naszego regionu, wywołując nie tylko w środowisku kolejarzkim niepokój o utrzymanie miejsc pracy. Oczekujemy także docelowego rozwiązania problemu transportu kolejowego na południu województwa poprzez modernizację linii nr 107 i 108, która pozwoli na usprawnienie przewozów pasażerskich i towarowych. W zaistniałej sytuacji Rada Powiatu w Sanoku

zwraca się do Pana Marszałka o zmianę decyzji w przedmiotowej sprawie oraz zainicjowanie szerokiej debaty społecznej na temat przyszłości transportu kolejowego na Podkarpaciu.

W dyskusji nad projektem uchwały Sebastian Niżnik uznał stanowisko Rady Powiatu za zbyt delikatne i łagodne w stosunku do zaistniałej sytuacji. Starosta Roman Konieczny stwierdził, że sytuacja jest płynna, a w związku ze środkami finansowymi, jakie wyasygnowało ministerstwo, może się zmienić. Radny Jerzy Zuba optował za tym, aby trzymać rękę na pulsie i nie odwracać wystosowania stanowiska, przyjmując uchwałę w zaproponowanej formule.

W głosowaniu 17 radnych było „za”, 2 wstrzymało się od głosu, nikt nie był przeciw.

emes



Zdaniem radnych powiększenie Specjalnej Strefy Ekonomicznej winno stać się priorytetowym działaniem nie tylko Miasta, ale wszystkich samorządów: gminnego, miejskiego i powiatowego. Czy stanie się? Czas obietnic wyborczych się skończy!

Jako pierwsza z tematem pilnej potrzeby zainicjowania działań w zakresie utworzenia terenów inwestycyjnych wystąpiła Zofia Kordela-Borczyk. – Rola samorządów w Polsce systematycznie wzrasta i to na ich poziomie są największe możliwości wspierania rozwoju gospodarczego regionu. Na wysokości zadania stanęło już wiele samorządów lokalnych, wychodząc z inicjatywą tworzenia specjalnych stref ekonomicznych – stwierdziła. Jej zdaniem, temat ten został całkowicie zaniedbany przez poprzednie władze miasta. Dotyczy to zarówno inkubatorów przedsiębiorstw, parków technologicznych jak i klastrów, które w wielu regionach są dziś istotnym czynnikiem rozwoju gospodarczego. – Czas zmierzyć się

z tym zapóźnieniem. Takie są oczekiwania społeczne, taka jest potrzeba – stwierdziła radna. – Oczekuję konkretnego planu ze strony Zarządu Powiatu, jak i udzielenia odpowiedzi na pytania: co, kiedy i za ile? – dodała.

O rozszerzeniu obszarów Specjalnej Strefy Ekonomicznej, jako szansie na odbudowę potencjału przemysłowego Sanoka, apelowała Alicja Wosik, członek zarządu powiatu. Przedstawiła ona apel pięciu radnych klubu „Służba Ziemi Sanockiej”, skierowany do wszystkich samorządów, organizacji, instytucji i przedsiębiorstw o połączenie działań, sił i środków zmierzających do tego celu. – Silne centrum przemysłowe, oparte na dwóch głównych strefach w Sanoku i Zagórz, innowacyj-

w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. A jednocześnie kluczowym sposobem na zatrzymanie i odwrócenie niekorzystnych zjawisk demograficznych i społecznych, podniesienie poziomu życia mieszkańców, rozwój handlu i usług, wsparcie sportu, kultury i innych dziedzin – czytamy w apelu.

Alicja Wosik stwierdziła, iż zadanie powiększenia obszarów SSE przekracza możliwości samorządu miejskiego, ze względu na jego trudną sytuację finansową. Ale współpraca kilku samorządów, jak pokazują przykłady w kraju i województwie, może przynieść efekty. Zaznaczyła, że powyborczy układ sił w samorządach – miejskim i powiatowym – stwarza szczególne warunki do podjęcia wspólnych działań w tym zakresie.

Pożar w Długiem

Pożar budynku gospodarczego w miejscowości Długie. Wprawdzie nikomu nic się nie stało, ale straty materialne są znaczne – oszacowano je na około 100 tys. zł.

— Zgłoszenie otrzymaliśmy o godzinie 20.12, błyskawicznie wysyłając tam dwa samochody gaśnicze. Dodatkowo do akcji włączyły się zastępy Ochotniczych Straży Pożarnych – po dwa z Długiego i Nowosielec oraz po jednym z Posady Zarszyńskiej i Jaćmierza – powiedział st. kpt. Grzegorz Oleniacz, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sanoku.

Niestety, mimo tak znacznych sił i trwającej 5 godzin akcji gaśniczej, budynku nie udało się uratować. Zniszczeniu uległo pokrycie dachu i część ścian. Spłonęły także: ciągnik rolniczy, kom-

bajn i 10 ton siana. Straty wyniosły około 100 tys. zł. Szczęście w nieszczęściu, że ogień nie objął stojącego zaledwie 3 metry dalej budynku mieszkalnego. Przyczyna pożaru na razie nie jest znana. (b)



Pieniądze na drogę Płowce – Stróże Małe

Wśród samorządów, które skorzystają z rządowej puli pieniędzy na usuwanie skutków klęsk żywiołowych jest gmina wiejska Sanok. Pod koniec lutego wójt Anna Hałas odebrała z rąk wojewody Małgorzaty Chomycz-Śmigielskiej promesę na kwotę 190 tys. zł

W ramach podziału środków Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji na usuwanie skutków klęsk żywiołowych, Gmina Sanok otrzymała dofinansowanie na przebudowę drogi Płowce – Stróże Małe. Dzięki temu uda się przebudować trakt o długości 530 metrów. – Jest to droga żwirowa, mocno zniszczona i trudno przejezdna – opisuje Łukasz Mendyka, Kierownik Referatu Gospodarki Komunalnej i Inwestycji. (z)

Wysokość dotacji wynosi 190 tys. zł, nie więcej jednak niż 80 procent wartości zadania po udzieleniu zamówienia publicznego. – Na początku marca zostanie ogłoszony przetarg na przebudowę drogi, dzięki czemu mieszkańcy Stróży Małych i Płowce będą mogli bezpiecznie z niej korzystać i dojechać do głównej drogi powiatowej – dodaje Łukasz Mendyka. (z)



Niedługo na „drodze” łączącej dwie miejscowości pojawi się asfalt.

Znamy skład Rady Społecznej SP ZOZ

Rada Powiatu zatwierdziła skład Rady Społecznej SP ZOZ na lata 2015-2019. Przewodniczy jej starosta sanocki, a w składzie znajduje się miejsce dla przedstawiciela Wojewody Podkarpackiego.

Rada Społeczna SP ZOZ jest organem inicjującym i opiniodawczym dla starostwa jako jednostki prowadzącej oraz doradczym dla dyrektora szpitala. Mówi się, że powinna być także głosem rozsądku reprezentującym pacjentów. Czy spełnia tę funkcję? Głosy w tej sprawie są mocno podzielone.

Komisja zdrowia, rodziny i polityki socjalnej Rady Powiatu negatywnie zaopiniowała projekt uchwały w tej sprawie, uznając, iż w składzie rady powinien znaleźć się starosta, jako jej przewodniczący. Członkowie komisji mieli także wątpliwości, czy zgłoszeni z poszczególnych gmin członkowie rady społecznej SP ZOZ byli wybrani przez rady gmin, czy też nie. Stąd też ich negatywna opinia projektu uchwały.

Wyjaśnienia starosty i prawnika, iż starostwo nie wnikało, jakich procedur użyły gminy przy wyborze kandydatów do rady społecznej SP ZOZ, zaś brak na liście osoby starosty wynika z faktu, że nie jest on wybierany, lecz wchodzi w skład rady „z au-

tomatu”, jako jej przewodniczący, przyjęte zostały ze zrozumieniem. Za przyjęciem uchwały powołującej skład nowej rady społecznej SP ZOZ na lata 2015-2019 głosowało 15 radnych, 3 było przeciwnych, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Oto skład rady: Roman Konieczny (przewodn.), Anna Hałas, Marian Futyma (Gmina Sanok), Jan Chowaniec (Gmina Tyrawa Wołoska), Stanisław Bielawka (Gmina Komańcza), Joanna Klimkowska (Podkarpacki Bank Spółdzielczy), Wiesław Biernacki (PGNiG O/Sanok), Mariusz Bałaban (Gmina Besko), Piotr Uruski (Gmina Miasta Sanoka), Ewa Baranowska (Gmina Zagórz), Andrzej Betlej (Gmina Zarszyn), Robert Pieszczoł (Gmina Bukowsko), Bogdan Strus (przewodn. komisji zdrowia, rodziny i polityki społ. Rady Powiatu), Damian Biskup (członek Zarządu Powiatu). Skład ten może powiększyć się o przedstawiciela Wojewody Podkarpackiego.

emes

Trzynaste dyktando

Zespół Szkół nr 1 zaprasza do udziału w XIII edycji Konkursu Ortograficznego „Sanocki Mistrz Ortografii”, który odbędzie się 27 marca (godz. 10, sala 204). Jest on adresowany do wszystkich mieszkańców naszego miasta – z wyjątkiem absolwentów filologii polskiej – którym bliska jest czystość i poprawność języka ojczystego. Będą nagrody dla zwycięzców. Osoby zainteresowane uczestnictwem w konkursie organizatorzy proszą o składanie zgłoszeń w sekretariacie „Ekonomika” do 24 marca. (b)

Może szkoda, że poświęcił się malarstwu...

Sanok uczcił w nietuzinkowy sposób dziesiątą rocznicę śmierci Zdzisława Beksińskiego. Na zamku odbyło się spotkanie, podczas którego zaprezentowano próby literackie artysty. W Muzeum Historycznym przechowywana jest teczka zawierająca blisko 300 stron maszynopisu z jego czterdziestoma dokończonymi i niedokończonymi tekstami. Trudno powiedzieć, czy talent pisarski sanoczanina równał się talentowi malarstwu. Jedno jest pewne: to, co zostało, jest bardzo interesujące i intrygujące. Pokazuje też, że artysta żyjący w zgrzebnej codzienności PRL i w prowincjonalnym mieście, był prawdziwym erudytą i obywatelem świata, swobodnie poruszającym się po współczesnej literaturze, filmie, teatrze, muzyce.



Spotkanie na zamku zgromadziło liczną publiczność. Za sprawą Beksińskiego i prowadzących była to prawdziwa uczta intelektualna.

Gospodarzami spotkania byli: Wiesław Banach – dyrektor Muzeum Historycznego i dr Tomasz Chomiszczak, który przeanalizował zawartość literackiej teczki Beksińskiego. Opowiadanie artysty, „Na końcu ogrodu” przeczytała – znakomicie! – Kamila Mackiewicz-Rossmannith.

Dyrektor Banach przedstawił twórczość Beksińskiego w latach 60. XX wieku, a więc na początku jego artystycznej drogi. Odczu-

wał wówczas niesamowitą presję twórczą – parzył się różnymi dziedzinami sztuki, zachłannie uczył. Już od połowy lat 50. tworzył rzeźby, monotypy, heliotypy, reliefy. Szybko osiągnął sukces jako fotografik – uważany był za jednego z najwybitniejszych awangardowych fotografów tego okresu. Eksperymentował z muzyką i dźwiękiem, nagrywając np. pracującą pralkę czy odkurzacz. – Beksiński od samego początku

walczył by być inny, pokazać siebie jako niezależną osobę. Chciał inaczej, więcej. Skala jego poszukiwań była olbrzymia – podkreślał Wiesław Banach.

Niejako „naddatką artystycznym” z tego okresu są próby literackie. Pisaniem zajmował się krótko. Większość jego tekstów powstała między marcem 1963 roku a marcem 1964 roku. Z około 40 utworów tylko połowa jest skończona. Zdarzało się, że poświęcał pisaniu całe dni. – Miał naprawdę artystyczne ADHD – komentował dr Tomasz Chomiszczak.

Czytając teksty od razu, widać fascynację Beksińskiego filmem. Narrator jest jakby operatorem kamery – robi „najazdy” na szczegóły, przybliża, oddala, widzi tylko to, co widać w „obiektywie”. – Są to opisy jakby z planu filmowego – relacjonował doktor Chomiszczak.

Uderza także niesamowita erudycja Beksińskiego – swobodnie poruszał się po literaturze, teatrze, muzyce. Często odwoływał się do popkultury amerykańskiej, którą znał z filmów, książek i komiksów. – Zdumiewające, że człowiek mieszkający w niewielkim mieście był aż tak prześląknięty światową kulturą – podkreślał prelegent.

Był świadomy formy i konstrukcji utworów. Jego „opowiadania” są rodzajem monologu wewnętrznego. Nie ma

materii, ciała, nie wiadomo kto mówi. Czytelnik jakby podsluchuje strumień świadomości. Autor często posługuje się konwencją oniryczną – poetyką snu, jawy, koszmaru sennego. Widać, że była mu bliska proza Brunona Schulza i Ezry Pounda. Jednocześnie co rusz pojawiają się komentarze typu „Wydaje mi się, że nigdy nie napiszę czegoś porządnego”. Artysta pisze, koryguje i na bieżąco komentuje swoje poczynania.

Tworzył konstrukcję, którą czytelnik miał sam sobie wypełnić. Robił to, co współcześni mu twórcy amerykańscy. – To naprawdę nowoczesna literatura, o ile można tym mianem określić pisarskie próby Beksińskiego – mówił Tomasz Chomiszczak, wyznając, że w trakcie wgłębiania się w twórczość literacką sanoczanina przechodził od „ogłędzin” do „podziwu”.

W trakcie spotkania uczestnicy mieli okazję wysłuchać opowiadania „Na końcu ogrodu”, które zaprezentowała Kamila Mackiewicz-Rossmannith. Można zaliczyć je do literatury konfesyjnej. Narrator sięga do wspomnień z dzieciństwa – które nie było czasem ani sielskim ani anielskim – przywołuje obrazy swoich bliskich. Wszystko „rozgrywa” się w ogrodzie-cmentarzystku; sen, jawa, życie, śmierć, koszmary, wspomnienia mieszają się ze sobą.

Słuchało się tego naprawdę dobrze! Dlatego z czystym sumieniem możemy polecić państwu następne spotkanie ze Zdzisławem Beksińskim-literatem, które odbędzie się jeszcze w marcu, w ramach cyklu „Beksiński: od-czytanie”. Zapraszamy już dziś.

(jz)



Sałatka wielowarzynna (nie) w sosie

TOMASZ CHOMISZCZAK



„Gdzie jest Ogórek?”, krzyczą tytuły prasowe. „Dlaczego Ogórek nie mówi?”, dopytują się z oburzeniem dociekliwi dziennikarze. A ja mam z miejsca literackie déjà vu, bo natychmiast przypomina mi się słynne pytanie: „Dlaczego ogórek nie śpiewa?”. Gdyby Galczyński wiedział, że jego niewinne żarty staną się kiedyś orężem walki międzypartyjnej, z pewnością zmieniłby to warzywo na inne, a może i w ogóle przerzuciłby się na owoce? Przypomnę zresztą, że motyw śpiewania (i tańczenia) w wielkiej polityce krajowej też już przerabialiśmy, a to dzięki dowcipowi pewnego byłego prezydenta. Którego notabene nazwisko może się z kwaśnością (nie tylko tonu wypowiedzi) kojarzyć.

Ale wróćmy do naszych baranów... To znaczy – żeby się zaraz ktoś nie obraził – oczywiście tylko zacytowałem Molierę, chcąc powrócić do kwestii dziś zasadniczej: motywu warzyw w elitach towarzysko-społecznych III RP. I chodzi o warzywa surowe, które dopiero przymierza się do obieralnych – nomen omen – stanowią. Bo w świeżości zaleta. Kiedy już się nam opatrzą, kiedy je w końcu w komentarzach na forach najpierw obłupimy, za skórę obierzemy, następnie zaś poćwiartujemy i poszatkujemy – to już nawet czegośkolwiek (choćby wariata) strugać nie będzie z kogo, bo i jak?

Nobilitacji w krajowym obiegu doczekało się też inne warzywo: mianowicie burak.

Otóż określenie bliźnich mianem „buraków” weszło do powszechnego zwyczaju, a zastosowanie to słowo ma wielofunkcyjne: „jak burak” ktoś się zachowuje, ale też ubiera, mówi, śpiewa, prowadzi samochód – albo po prostu wygląda. Mało tego. Oto ustanowiono nowy termin na bazie buraka: jest nim „buractwo”. Zauważmy pokrewieństwo ze słowem „szlachectwo”! To znaczy pokrewieństwo pozostaje czysto lingwistyczne i w zasadzie dotyczy tylko końcówki, ale, bądź co bądź, „noblesse oblige”. A skoro ostatnie słowo wymawiamy z francuska „obliż”, to znowu mamy tu jakieś nawiazanie – prawda, że tylko smakowe – do darów natury. Ach, no i jeszcze przecież zapomniałbym o „klasie buraczanej”, jak z miłością nazywana była najniższa liga piłkarska (bardziej potocznie – „buraczanka”).

Ech, „skumbrie w tomacie!” – chciałoby się powtórzyć za poetą, żeby nie zgrzeszyć i żadnego nieuczyniałnego słowa tu nie przytaczać: A tak w ogóle... nasze życie publiczne to straszna mizeria.

Miłość z wzajemnością

Takiego wernisazu wystawy może pozazdrościć Januszowi Dziduszce niejeden artysta. Duża sala Miejskiej Biblioteki Publicznej z trudem pomieściła wszystkich przybyłych gości, a atmosfera spotkania najlepiej wskazywała, jak bardzo chcieli się ze sobą spotkać: autor wystawy z widownią i vice versa. Czuć było też wyraźnie chemię pomiędzy obydwiema stronami. Niezwykłe prace Janusza Dziduszki, wykonywane kredką na papierze ściernym, wzbudziły powszechny podziw odbiorców.

Sanok pokazał, jak bardzo kocha sztukę, zwłaszcza kiedy ma ona związek z kimś z tym miastem związanym. A tak było w przypadku tej wystawy. Na jej wernisaż przybyło wielu sanoczan, którzy znali rodzinę Dżiduszków z lat 50. i 60., kiedy ta zamieszkiwała w Sanoku. – Naszym zacnym gościem jest emerytowany inżynier-architekt Janusz Dżiduszko, urodzony w Ustrzykach Dolnych, od lat zamieszkały w Tarnowie, ale myślę, że Państwo mnie zechcecie upewnić w stwierdzeniu, że dla nas jest sanoczaninem! – rozpoczął spotkanie Leszek Puchała, dyrektor MBP i uzyskał od widowni taką akceptację.

W wyjątkowy, sanocki klimat wprowadziła uczestników,

a zwłaszcza przybyłą w tak liczny gronie rodzinę Dżiduszków, Kamila Mackiewicz-Rossmannith, pięknie czytając fragmenty prozy Janusza Szubera „Mojość”. – Zapachniało tam tym Sanokiem – powiedziała z błyskiem w oczach pani Maria Dżiduszko.

Potem o rodzie Dżiduszków zajmująco mówił Krzysztof Prajzner, człowiek, któremu w zasadzie można zawdzięczać całe to wydarzenie. Opowiadał o latach szkolnych, kiedy przyjaźnił się z Andrzejem Dżiduszko, bratem Janusza. To od niego dowiedział się o pasji Janusza, po czym od razu urodził się w jego głowie plan zorganizowania wystawy jego prac w Sanoku. Działając z wrodzoną sobie konsekwencją, do-

prowadził swój plan do końca. Ze wzruszeniem wspominał dawne czasy, swojego dyrektora Technikum Mechanicznego Władysława Dżiduszko. – Historia zakręciła koło. Nazwisko, kiedyś bardzo znane w Sanoku, dzięki temu spotkaniu powraca do świadomości sanoczan. Jestem przekonany, że znakomicie się ono mieści w gronie tych największych, najpopularniejszych rodzin sanockich, takich jak Wetulani, Beksińscy. I właśnie Dżiduszkowie – powiedział pan Krzysztof, otrzymując gromkie brawa, jako formę akceptacji.

O dyrektorze Władysławie Dżiduszko, a zarazem budowniczym wspaniałego gmachu sanockiego „Mechanika” mówił ciepło obecny dyrektor Zespołu Szkół nr 2 Marian Kuzicki.



Janusz Dżiduszko (drugi z prawej) w otoczeniu sanoczan, wspominających czasy szkolne i przyjaciół z okresu młodości, zaciekawionych jego niezwykłą pasją. Te rozmowy nie miały końca.

– Z racji swoich przekonań politycznych w 1952 roku przestał pełnić funkcję dyrektora, ale w szkole swej pozostał jako nauczyciel. Na emeryturę przeszedł w 1971 roku – wspominał jego wspaniałą postać.

A potem do głosu doszedł główny bohater, a zarazem spraw-

ca tego niezwykłego spotkania sanoczan, Janusz Dżiduszko. Nie ukrywał, że czuje się szczęśliwy, a zarazem onieśmielony tak dużą liczbą uczestników, wśród

skiemu i dyrektorowi Marianowi Kuzickiemu za przybycie.

Zaproszenie do Galerii 20 na deser, czyli do obejrzenia wystawy, przerwało sympatyczną sanocką biesiadę. Tłok się wielki zrobił w drzwiach, bo jakoś nikt sobie nie mógł wyobrazić jak to można na papierze ściernym odtworzyć dzieła wielkich mistrzów. Pierwszym wrażeniem było zaniemówienie i zdziwienie, gdyż to naprawdę są cuda i cudenka. A sam twórca, wyjątkowo skromny, mówił: – To, co tutaj pokazuję, to nie jest rasowe malarstwo. To są takie moje malunki, które powstały dzięki prawdziwym malarzom. To, co ja robię, nie nazwałbym też sztuką. Ja bym to nazwał raczej precyzyjnym rzeźmiosłem, do którego potrzeba trochę teoretycznych zdolności, precyzji i dużo cierpliwości. I ja to mam – ocenił siebie. Uśmiechnięty, szczęśliwy, rozrywany przez znajomych, przyjaciół i miłośników swojej niezwykłej sztuki, których szybko zdobył.

Jeśli Państwo chcecie zobaczyć, jakie cuda można zrobić zwykłą kredką na papierze ściernym, koniecznie odwiedźcie Miejską Bibliotekę Publiczną. Wystawa będzie czynna do końca marca.

Marian Struś

Tyle co wygrał konkurs „Leśne fotografie”, a już jest laureatem prestiżowej „Przyrody w obiektywie”. Radosław Kaźmierczak odnosi coraz większe sukcesy, nic więc dziwnego, że postawił wszystko na jedną kartę, decydując się żyć ze swojej pasji, jaką jest fotografia przyrodnicza. Dobry wybór, bo jego prace wręcz zapierają dech w piersiach. Oto artysta w swoim fachu!

Pierwsze zdjęcia zaczął robić już jako dzieciak podczas wycieczek z tatą Mirosławem (trener gimnastyków z klubu Spartanie Zahutyń – przyp. aut.), „pstrykając” głównie krajobrazy i martwą naturę. Po kilku latach zabawy z aparatem coraz bardziej zaczęło go ciągnąć w stronę fotografii stricte przyrodniczej, która wymaga nie tylko czasu, ale też wielu poświęceń i niewygód. Jego pasja dojrzała wraz z nim, a po wkroczeniu w dorosłe życie ostatecznie zdał sobie sprawę, że chciałby się

już fotografia ekstremalna. Bo to raz zdarzyło mi się odchorować takie wyprawy? Dlatego też planuję budowę tzw. foto-czatowni, która miałaby powstać w miejscowości Zadwórze za Ustrzykami Dolnymi. Dobra miejscówka, spotykałem tam ślady wilka i niedźwiedzia. Wreszcie będę mógł oddawać się swojemu hobby w trochę bardziej komfortowych warunkach – żartuje fotograf.

– Wymieniłem głównie sytuacje, w których człowiekowi nie jest do śmiechu, ale zdarzają

ku było kilka półprofesjonalnych aparatów, począwszy od D-80, przez pełnoklatkowy D-700, aż po posiadane obecnie D-3 i D-4 wraz z kompletem obiektywów, w tym najczęściej używanym 600-milimetrowym. – Długo na ten wymarzony sprzęt odkładałem pieniądze, ale pewnie i tak nie udało by się go kupić, gdyby nie finansowa pomoc rodziców – mówi Radosław.

Nagrody kusza

Profesjonalny fotograf musi startować w branżowych konkursach i Kaźmierczak doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Od kilku lat regularnie wysyła swoje prace na liczące się imprezy o charakterze przyrodniczym, odnosząc coraz większe sukcesy. Najpierw były wyróżnienia w konkursach:

na własnym warsztacie i nieustannie ucząc się fotografii – mówi skromnie Kaźmierczak.

Życie w Internecie

Zdjęcia Kaźmierczaka można oglądać na kilku stronach internetowych. Najważniejszą prowadzi wraz z bratem Mirosławem – to facebookowy fanpage pod nazwą BieszczadyPhotography, który ma już ponad 40 tysięcy fanów! Na facebooku Radosław posiada także swój indywidualny profil FotografiaPrzyrodnicza, traktujący wyłącznie o jego twórczości. Jest też jego własna strona internetowa radekkazmierczak.pl, na której oprócz posegregowanych cyklicznie i tematycznie fotografii można znaleźć również informacje o jego sukcesach.

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA ZIRPEL-TWORAK

Wielkie Aktorstwo

W nagrodzonym Oskarem filmie „Birdman”, odtwórca głównej roli Michael Keaton, oblatuje (sic!) w samych gaciach teatr, groteskowo miotając się pomiędzy reżyserią broadwayowskiej sztuki, a skłenieniem do kupy własnego życia. Zrobienie dobrej sztuki wymaga autentyczności i pasji, dlatego należy rozumieć wypowiedziane kwestie dialogów i realnie odczuwać postacie bohaterów. Bez udawania i oszukiwania widza. Ten ostatni ma się stać uczestnikiem dramatu, który rozgrywa się na scenie. A w życiu? Tu również obowiązują te same zasady, co w teatrze. Brak autentyczności i pasji prowadzi w obydwu „światach” do katastrofy.



W mądrej sztuce aktor ma szansę odnaleźć swój kunszt artystyczny. Mądry człowiek ma szansę uczynić ze swego życia Wielki Dramat.

Numer Jeden

„Kochać i być kochanym bez warunków... to dla mnie najwyższy cel. Niezdolność do takiej miłości... to dla mnie grzech pierworodny, z którego rodzą się wszystkie inne grzechy.” – wyznaje Anthony Quinn w swojej autobiografii zatytułowanej GRZECH PIERWORODNY. Autor to niezrównany Grek Zorba, z filmu Mihalisa Kakogiannisa, nagrodzonego 3 Oskarami w 1964 roku. Celowo wybieram właśnie Quinna w roli Zorby, spośród wielu innych jego kreacji aktorskich, ponieważ tu najmocniej ujawnia się cała złożoność jego artystycznej osobowości. Z urodzenia Meksykanin, potężnej postury, typowy hollywoodzki amant, zniewalający kobiety jednym spojrzeniem. W środku, wrażliwiec i perfekcjonista, starający się za wszelką cenę być numerem jeden. W pracy i w miłości.

Nieskory do wybaczenia innym, a przede wszystkim samemu sobie. Takim uczynił go ojciec, do śmierci pozostający dla Quinna niedoścignym wzorem. Wyznania wielkiego aktora tchną przejmującą autentycznością, a ja czytając, ulegam złudzeniu, że Quinn odgrywa swoją kolejną wielką rolę. Być może rozbitka życiowego, który dramatycznie toczy walkę ze sprzecznymi własnej natury. Tęm tych zmagania jest Ameryka z pogranicza Meksyku i Stanów Zjednoczonych. Czas Wielkiego Kryzysu lat dwudziestych. Dzielnice biedoty latynoskiej Santa Fe i Los Angeles. Później powolny proces wspinania się na szczyty drabiny społecznej, uwieńczonej sławą gwiazdy Hollywood. Czy zawsze udawało się Quinnowi pozostać Number One?

Jacek Rogowski

Zaleszczyki

Połączenie kolejowe relacji Gdynia – Zaleszczyki było najdłuższe w II RP. Kolej woziła „sleepingami” nie tylko kuracjuszy w Warszawy. Woziła również różne egzotyczne, jak na polskie warunki, owoce: brzoskwinie, winogrona, morele, melony. Bowiem Zaleszczyki były przedwojennym polskim biegunem ciepła, gdzie temperatury dochodziły do 55 stopni C, dzięki czemu służyły z krajowej uprawy winorośli i kawonów. Zaleszczyki uważano również za punkt, w którym resztki wojsk, z dowództwem na czele, wycofały się po 17 września 1939 roku do Rumunii. Zaleszczyki zostały własnością Stanisława Poniatowskiego, ojca króla Stanisława Augusta w pierwszej połowie XVIII wieku, by po jego śmierci odziedziczył je sam król Polski. Około roku 1820 Zaleszczyki kupił Ignacy Brunicki, z rodu arystokracji austriackiej pochodzenia żydowskiego. Ród ten przeszedł na katolicyzm i przyjął polską pisownię nazwiska. Brunicy to właściciele rozległych dóbr pomiędzy miejscowościami Uhryńkowce, Podhorce i Zaleszczyki. Przyczynili się do rozwoju winnic na Podolu. Także pobudowali wiele pałaców, willi i kaplicę Brunickich w Berdykowskach pod Zaleszczykami.

Wszystkie dobra stracili we wrześniu 1939 roku. Ostatnią właścicielką pałacu w Zaleszczykach, baronowa Stella Turnau zasłynęła z wielkiego męstwa w obronie swoich obrazów i mebli przed wojskami carskiej Rosji. A najwięcej sławy dodała jej odmowa spotkania z marszałkiem Piłsudskim, które skwitowała stwierdzeniem „... za wysokie progi dla tego socjalisty”. Skrętnie skrywano ten fakt przed opinią publiczną jak i to, że Marszałek był podejrzywany o romans z Eugenią Lewicką, młodą lekarką, na wypoczynku na portugalskiej Madeirze. Wielkim twórcą już dwudziestowiecznych Zaleszczyk był Jan Cieński, człowiek pracy organicznej. Doprowadził do powołania szkoły sadowniczej i wybudowania szpitala w Zaleszczykach. Zaleszczyki pachniały zawsze konfiturami z wiśni, moreli i pigwy. Smażyło się je w kuchniach letnich na powietrzu i produkowało w fabryce marmolady i konfitur przy szkole sadowniczej. To i jeszcze więcej wycieczki Państwo w trzecim tomie Stanisława Sławomira Nicię KRESOWA ATLANTYDA Historia i mitologia miast kresowych t. III

Izabela Zirpel-Tworak



z niej utrzymywać. Ale musiało jeszcze upłynąć sporo wody w Sanie, by podjął ostateczną decyzję.

– Siedem lat pracowałem jako barman w Klubie „Kino”, potem przez pewien czas prowadziłem własny pub w dawnym „Football Clubie”. Coraz bardziej mnie to jednak męczyło, aż w końcu zdecydowałem, że chcę w życiu robić to, co sprawia mi radość i daje prawdziwą satysfakcję. Tak postawiłem na fotografię – mówi Kaźmierczak.

W wodzie po szyję

Myliłby się jednak ten, kto sądzi, iż fotografia przyrodnicza to rzecz łatwa i przyjemna, że wystarczy się wygodnie na kocyku i robić zdjęcia przechodzącym nieopodal zwierzętom. W najlepszych miesiącach – głównie zimą i wiosną – Radosław bywa na swych „łowiskach” nawet i pięć razy tygodniowo, wstając w środku nocy, bo na miejscu trzeba zjawić się jeszcze przed świtem. A potem jest długie oczekiwanie w ukryciu i bez ruchu, w wielu przypadkach bez efektu, bo po prostu zwierzyzna się nie zjawia. A są i jeszcze bardziej ekstremalne sytuacje, gdy fotograf czatuje zanurzony po szyję w wodzie, nad jej powierzchnią utrzymując ciężki aparat. I nic to, że ręce omdleją z wysiłku. W taki sposób Kaźmierczakowi udało się zrobić jedno z najlepszych zdjęć, prezentowaną obok fotografię bobra wypływającego z żerem.

– Nie da się ukryć, że w wielu przypadkach takie fotografowanie daje mocno w kość. Zimno czy odrętwienie na skutek leżenia w jednej pozycji potrafią uprzykrzyć człowiekowi życie. Nie mówiąc już o wspomnianym zasadzaniu się z aparatem w wodzie, to

się też zabawne. Mnie najbardziej utkwił w pamięci przypadek, gdy leżąc nieruchomo w ukryciu na Poloninie Wetlińskiej wreszcie udało mi się namierzyć jelenia i praktycznie w tym samym momencie w kadrze pojawiła się grupa turystów, którzy... pstrykali mu zdjęcia komórkami. Okazało się, że przyzwyczajone do ludzi zwierzę wcale się ich nie bało, podczas gdy ja starałem się nawet nie drgnąć, by go nie spłoszyć – wspomina Kaźmierczak.

„Przyroda w Obiektywie”, „Tajemnice Polskiej Przyrody” i „Leśne Fotografie”. A potem m.in. trzy nagrody główne: w 2012 roku za zdjęcia ptaków w „Czterech Porach Roku – Zima” i żubra w „Ulotnych Chwilach”, a w 2014 – za dzieła w „Leśnych Fotografacjach”. A dosłownie dwa dni temu sanoczanin otrzymał informację o następnym laurze, bo wiem jego praca zdobyła 2. miejsce w kolejnej edycji „Przyrody w Obiektywie”.

– Popularność facebookowego fanpage'a była dla nas zaskoczeniem. Staraliśmy się na nim za pomocą fotografii opowiadać o Bieszczadach, ukazywać ich unikatowe piękno. Polecamy ciekawe miejsca, hotele i restauracje. Mamy nadzieję, że tym sposobem dokładamy choć skromną cegiełkę do promocji tej niezwykłej krainy. Chyba skutecznie, bo zdarzały się nawet przypadki, że po odwiedzeniu naszej strony ludzie rezygnowali z wycieczek zagranicznych, decy-



Tylko Radek Kaźmierczak naprawdę wie, ile wysiłku kosztowało go zrobienie tego zdjęcia...

Miłość do Nikonu

Jest takie powiedzenie, że zdjęć nie robi aparat, tylko człowiek, jednak wiadomo, że bez odpowiedniego sprzętu ani rusz. Kaźmierczak praktycznie od zawsze wierny jest Nikonowi, choć oczywiście w miarę upływu czasu zmieniał modele na coraz lepsze. Na począt-

– Zaczęłem startować także w konkursach zagranicznych, chociaż to trochę inna bajka, bo opłata wpisowa jest dużo wyższa. Ale jednocześnie i nagrody są cenniejsze – zdarza się, że główna wynosi nawet 20 tysięcy euro. Na razie nie udało mi się żadnej zdobyć, ale nie tracę nadziei, stale pracując

dując się na przyjazd w Bieszczady. A przynajmniej tak twierdził w rozmowie z nami – mówi na zakończenie młody człowiek, starający się realizować marzenia i żyć ze swojej pasji. Trzymamy kciuki, by mu się to w pełni udało, bo jego zdjęcia są naprawdę wspaniałe.

Bartosz Błazewicz

Pamięć wciąż żywa

Ustanowione cztery lata temu nowe polskie święto – Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, poświęcony bohaterom antykomunistycznego i niepodległościowego podziemia, nabiera w Sanoku coraz większego rozmachu. Tegoroczne obchody rozłożone zostały na kilka dni, a ich punktem kulminacyjnym były sesje naukowe w zamkowej Rotundzie.



Wykład Andrzeja Romaniaka został znakomicie odebrany przez uczestników sesji.

Na naszym terenie pamięć wciąż jest żywa, bo to właśnie tutaj działał oddział mjr. Antoniego Żubryda. W poprzednim ustroju traktowano go jako bandytę, ale potem optyka uległa zmianie i coraz więcej osób widzi w nim bohatera. Podczas uroczystości w Rotundzie mówił o tym m.in. Andrzej Romaniak z Muzeum Historycznego, w wykładzie

„Polskie podziemie niepodległościowe na Ziemi Sanockiej po 1944 roku” przypominając tragiczne losy Żubryda oraz jego podwładnych i rodziny. Uczestnicy sesji wysłuchali też wykładu „Podziemie niepodległościowe na Podkarpaciu po 1944 roku”, wygłoszonego przez Mirosława Surdeję z rzeszowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Całość świetnie uzupełniały filmy

– „Wolność i Niezawisłość. Ostatnia nadzieja” Sławomira Górskiego i „Publiczne egzekucje na Rzeszowszczyźnie w 1946 roku” Józefa Matusza.

cią zginął – wraz z żoną Janiną podstępnie zamordowany przez rzekomego towarzysza broni Jerzego Vaulina, który w rzeczywistości okazał się tajnym agentem Służby Bezpieczeństwa. I jeszcze przez długie lata szczylił się swym bestialskim czynem, także podczas pobytów w naszym mieście – mówił Romaniak, którego świetne wystąpienie publiczność – w większości tworzona przez młodzież – nagrodziła owacją na stojąco.

Lokalne obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych rozpoczęły się już w ubiegły czwartek, od złożenia wiązanek kwiatów i zapalenia zniczy pod tablicą pamiątkową na Rynku. W niedzielę odbyła się msza święta w intencji bohaterów antykomunistycznego i niepodległościowego podziemia, odprawiona w kościele pw. Przemienienia Pańskiego. A w poniedziałek w Sanockim Domu Kultury miało miejsce wręczenie nagród w Międzypowiatowym Konkursie Historycznym „Oskarżeni o Wierność”, połączone z okolicznościowym przedstawieniem. Organizatorem imprez w SDK był Sanocki Klub Gazety Polskiej. To jednak jeszcze nie wszystko, bo uroczystości zakończą się dopiero w sobotę (godz. 17) Marszem Żołnierzy Wyklętych pod hasłem „Upominamy się o Was”, który ruszy spod Pomnika „Synom Ziemi Sanockiej” na placu św. Jana. Organizatorem marszu jest Ruch Narodowy Sanok. (blaz)

– W miarę upływu lat zmieniło się postrzeganie Antoniego Żubryda. Za czasów PRL-u demonizowano go, przypisując mu nawet zbrodnie, których nie popełnił, bądź celowo zmieniając ich kontekst. Dopiero w ostatnim ćwierćwieczu zaczęliśmy inaczej patrzeć na naszą historię, dzięki czemu w 1994 roku major z sanockim rodowodem został pośmiertnie zrehabilitowany. Nie zapominajmy też, jaką śmierć

Pracują, pamiętają, szanują tradycję

Dzień Myśli Braterskiej, święto obchodzone przez skautów na całym świecie, przypadające w rocznicę urodzin twórców skautingu Roberta Baden-Powella i jego żony Olave, harcerze uczyli Spotkaniem Harcerskich Pokoleń. Program skupił się wokół dwóch zagadnień: 100-lecia ruchu zuchowego i 30-lecia Poczty Harcerskiej nr 72 Sanok.

Zebrani obejrzeni i wysłuchali prezentację o dziejach ruchu zuchowego. Przypomniano postaci zasłużonych zuchmistrzów i zuchmistrzyń: Heleny Dworskiej, Krystyny Harny, Marii Lisowskiej, Franciszka Moszoro, Zdzisława Peszkowskiego, Kazimierza Harny, Mariana Szramowiata oraz najważniejsze fakty z prawie stuletniej historii ruchu zuchowego w Sanoku. Można było obejrzeć stare kroniki gromad zuchowych i dokumenty Kręgu Pracy Drużynowych Zuchowych, bardzo aktywnie działającego w latach 60. i 70. ubiegłego wieku.

Wspaniałą historią może poszczycić się także działająca od trzydziestu lat Poczta Harcerska nr 72 Sanok, którą nieprzerwanie od 1985 roku kieruje hm. Jerzy Kwaśniewicz. Na wystawie i przygotowanej prezentacji można było obejrzeć pocztowe wydawnictwa: kartki, znaczki, stemple, dyplomy za czołowe miejsca w konkursach ogólnopolskich i fotografie z corocznych Złotów Poczty Harcerskiej, w których druha Jerzy systematycznie uczestni-



Spotkanie zgromadziło reprezentantów wszystkich grup wiekowych, od zuchów po harcerskich seniorów. Burmistrz Tadeusz Pióro gościł u harcerzy po raz pierwszy.

czy. Osoby wspierające pracę harcerskiej poczty otrzymały pamiątkowe odznaki; jeden egzemplarz przekazano do Muzeum Harcerstwa w Warszawie.

Spotkanie Harcerskich Pokoleń było też okazją

do wręczenia zaszczytnego tytułu instruktora roku. Komenda hufca tytuł „Instruktor 2014 roku” przyznała komendantce, harcmistrzynie Krystynie Chowaniec.

szej lampy Ignacego Łukasiewicza. Na pożegnanie każdy uczestnik otrzymał pamiątkową kartkę pocztową wydaną z okazji jubileuszu poczty i wylosował karteczkę z cytatem

Gościem uroczystości był burmistrz Tadeusz Pióro, który mówił o zasługach polskiego harcerstwa i znaczeniu harcerskiego wychowania. Przekazał także upominki: grafikę przedstawiającą sanocki zamek i lampkę naftową, kopię pierw-

Baden-Powella. Promowano również najnowsze wydanie „Sanockiego Skauta” (brawo, ukazało się już 35 numerów!), zawierającego informacje o najważniejszych wydarzeniach 2014 roku. (z)

§ Prawnik radzi

Niedawno odbyła się moja pierwsza rozprawa rozwodowa. Nie mam pełnomocnika, zastanawiam się, jak mogę uzyskać protokół z rozprawy?

Lucyna z Sanoka

Odnosząc się do kwestii możliwości uzyskania protokołu rozprawy, to stosownie do treści art. 9 KPC strony i uczestnicy postępowania mają prawo przeglądać akta sprawy i otrzymywać odpisy, kopie lub wyciągi z tych akt. Jako strona powinna pani skierować pismo do sądu, przed którym toczy się postępowanie ze wskazaniem Stron niniejszego postępowania i nadaną sygnaturą z wnioskiem o sporządzenia i przesłanie pocztą na pani adres kserokopii protokołu z rozprawy. Należy pamiętać o uiszczeniu opłaty kancelaryjnej, która uzależniona jest od ilości stron dokumentu podlegającego wydaniu tj. 1 zł za każdą rozpoczętą stroną dokumentu w opisanym przez panią sytuacji. Znaki opłaty sądowej najlepiej zakupić w kasie dowolnego sądu i nakleić na wniosek. Jeżeli nie wie pani, ile stron liczy dany dokument, należy zadzwonić do właściwego wydziału sądu.



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

Podstawa prawna: Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2014 poz. 101) Ustawa z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych (Dz. U. z 2014 poz. 1025)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci **Mamy Koleżance Jolancie Rocznik** składają



Kierownictwo i pracownicy Inspektoratu ZUS w Sanoku

Wszystkim, którzy w tak bolesnych chwilach dzielili z nami smutek i żal oraz uczestniczyli w ceremonii pogrzebowej

śp. **Czesława Cyrana** serdeczne podziękowania składa



Rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 lutego 2015 roku odszedł od nas nieodżałowany kolega

JAN CZAJA

Urodzony 19 listopada 1930 r. w Zarszynie. Ukończył Państwową Szkołę Morską w Gdyni. Całe swoje życie zawodowe spędził na morzu, w służbie Polskich Linii Oceanicznych odwiedził prawie wszystkie porty świata. Życie nie oszczędzało mu kłopotów. Pochował dwie żony. Mimo tych wszystkich trudności był aktywnym członkiem naszego koła, szczerze oddany naszemu Towarzystwu.

Jak mówią marynarze „dopłynął do Portu Przeznaczenia”.

Cześć Jego Pamięci



Przyjaciele z Koła Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej

Strzecha zamiast dachu

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

SAN-TOR potrzebny polskim łyżwom

Za Sanokiem przemawiało wiele racjonalnych argumentów, z ekonomicznymi na czele. Budowę krytego toru skalkulowano na 37-40 mln złotych, co nie przerażało. Zwłaszcza, że byłby to

„mowych” okazał się realizowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki „Program inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu”. Poziom dofinansowania środkami Ministra Sportu i Turystyki określono max. do 50 procent kosztów kwalifikowanych. – Na spotkaniu w MSiT w dniu 13 lutego otrzymaliśmy informację, że środki

Poświęciliśmy temu tematowi wiele lat, złożyliśmy dziesiątki wizyt, odbyliśmy setki rozmów. I teraz, kiedy wyszliśmy z wiru na prostą, okazuje się, że nasze wysiłki i starania ktoś nagle przekreśla. Przecież nie robiliśmy tego dla siebie, ale dla Sanoka, dla Podkarpacia, dla polskiego sportu. To nie może tak być. Ten wyścig trwa.

zakresie rzeczowym w projekcie podtrzymały Ustrzyki Dolne i Zagórz, a także Lesko, choć w zmienionym zakresie. Obecnie intensywnie pracujemy nad zgłoszeniem projektu do wieloletniego planu wspomnianego wcześniej „Programu inwestycji...”. Mamy pełną świadomość faktu, że środki tegoż programu przeznaczone

na niebył, pisząc: „Na tym etapie nie podjęto decyzji o wycofaniu się z budowy zadania toru lodowego...” (podkreśl. red.) Może więc jeszcze nie wszystko stracone? Może to nie pora, aby poddać się, gdy piłka ciągle jest w grze?

Fachowcy od sportu i projektów, zarówno ci z Sanoka, jak też Ustrzyk i Rzeszowa, są zdania, że to nie czas, aby rzucać ręcznik na ring. Ich zdaniem, można wypracować finansowy i organizacyjny model przedsięwzięcia, który w znacznym stopniu odciążyby Miasto. O dalsze dofinansowanie można się starać poza Ministerstwem Sportu i Turystyki. Nikt nie powiedział, że inwestycji strategicznej dla województwa nie wsparłby Urząd Marszałkowski. Przeciwnie, były takie rozmowy i nie padały głosy sprzeciwu. A przecież są jeszcze duże środki unijne przeznaczone właśnie na rozwój.

Chcąc utracić tę inwestycję, używa się argumentu: „kto to utrzyma?” Oczywiście, trzeba się nad tym zastanowić, zwłaszcza że są przykłady, iż wcale nie musi to być Miasto. W Polsce działają takie struktury jak: centralne ośrodki sportu, których finansowanie opiera się na środkach Ministerstwa Sportu i Turystyki. Czy Sanok, po zrealizowaniu tak znaczącej dla polskiego sportu inwestycji, nie mógłby takim być? Kto powiedział, że nie. Wszak łyżwiarstwo szybkie znalazło się w „złotym koszyku” polskiego sportu i będą nań kierowane duże środki finansowe. A wystarczy policzyć, jak ogromne kwoty pochłania organizowanie imprez międzynarodowych w Holandii, przez wiele miesięcy w roku. Czy nie rozsądniej byłoby pieniądze te zostawić w Polsce, w Sanoku?

Zanim strategicznej inwestycji dla Sanoka, dla Podkarpacia i dla polskiego sportu władze miasta powiedzą kategorię „NIE”, warto też wziąć pod uwagę,

Gdy kończyłem przygotowanie tej publikacji, z Urzędu Miasta otrzymałem odpowiedź na pytanie: Czy prawdą jest, że Miasto Sanok wycofało się z projektu zadania toru? Oto jej treść:

„Na tym etapie nie podjęto decyzji o wycofaniu się z budowy zadania toru lodowego.

W czasie wizyty burmistrza Tadeusza Pióro 16 lutego 2015 r. w Ministerstwie Sportu burmistrz rozmawiał o tej sprawie z ministrem Bogusławem Uliaszem. Minister jednoznacznie stwierdził, że Sanok nie wykorzystał szansy jaką miał w 2014 roku. W tamtym czasie blisko było decyzji, aby z środków ministerialnych stworzyć zadany tor treningowy dedykowany dla łyżwiarstwa szybkiego. Delegacja Polskiego Związku łyżwiarstwa Szybkiego wraz z ministrem Bogusławem Uliaszem przebywając na Podkarpaciu, zabiegała o spotkanie z burmistrzem Sanoka. Do spotkania jednak nie doszło. W związku z tym ministerstwo zdecydowało o budowie toru treningowego w Warszawie. Tor treningowy nie będzie realizowany w Sanoku. Nie ma już szans na pozyskanie środków ministerialnych na zadanie sanockiego toru”.

Powiem szczerze: szokująca odpowiedź! Burmistrz W. Blecharczyk, który przez ostatnie siedem lat walczył o tę inwestycję, nagle lekceważył wizytę w Sanoku wiceministra sportu i turystyki Bogusława Uliasza, co sprawia, że ministerstwo podejmuje decyzję o budowie toru w Warszawie. Tym samym Sanok zaprzepaszcza swą wielką szansę. Pozostawiam to bez komentarza. Mimo kategorię stwierdzenia zawartego w odpowiedzi doradcy burmistrza Sanoka, że: „nie ma już szans na pozyskanie środków ministerialnych na zadanie sanockiego toru”, te pieniądze nadal są do wzięcia. (mowa o tych 50 procentach). Trzeba tylko kontynuować uczestnictwo w projekcie „Podkarpackie Centrum Sportów Zimowych”. Tak jak: Ustrzyki Dolne (z „Arlamowem”), Zagórz i Le-



Czy tereny nadszańskie mają takie pozostać, czy też zamienić się w ośrodek sportów łyżwiarskich o europejskim znaczeniu?

obiekt działający w kompleksie z halą lodową „Arena”, dysponujący zapleczem hotelowym i socjalnym, odnową biologiczną, trybuną na ok. 1 tysiąc miejsc, a w wyniku inwestycji drugą taflą lodowiska, co pozwoliłoby Sanokowi pozostać konkurencyjnym dla obiektów lodowych w Gdańsku, Toruniu czy nawet w Krakowie. A dodajmy do tego czynnik sportowy. Bo Sanok to ponad 40-letnie tradycje w uprawianiu łyżwiarstwa szybkiego, znaczony wielkimi sukcesami, z olimpijskimi włącznie. Od wielu lat sanoccy łyżwiarze to medaliści Mistrzostw Polski, reprezentanci kraju, uczestnicy Igrzysk Olimpijskich i zawodów Pucharu Świata, to także znakomita kadra trenerska i sędziowska. Sanocki MOSiR to z kolei wykwalifikowana kadra techniczna, z wieloletnim doświadczeniem w przygotowaniu lodu i organizacji imprez na najwyższym światowym poziomie. To wreszcie uzdolniona młodzież, która każdego roku z Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży wraca w blasku kilkunastu medali. Wszystkie te argumenty, poparte głosem polskich olimpijczyków, którzy do wielkich imprez, z Olimpiadą w Soczi na czele, przygotowywali się właśnie w Sanoku, stworzyły naprawdę ciepły klimat dla tej inwestycji.

Wkrótce projekt „Podkarpackie Centrum Sportów Zimowych” znalazł się w tzw. „Kontrakcie terytorialnym”. Jest to forma umowy samorządu wojewódzkiego z rządem, określającej, które inwestycje dany samorząd uznaje za ważne dla rozwoju województwa i liczy na ich wsparcie z poziomu krajowego. To był pierwszy duży sukces.

Źródłem finansowania właściwym dla przedsięwzięcia „Podkarpackie Centrum Sportów Zi-

ma na cały rok (2015) 145 mln zł, podczas gdy koszt tylko tego jednego przedsięwzięcia – PCSZ – jest o wiele większy. Dowiedzieliśmy się, że MSiT wspierać będzie w pierwszej kolejności inwestycje, które przyczynią się do rozwoju sportu masowego i mogą funkcjonować cały rok. Strona rządowa zasugerowała ponowne rozważenie zasadności realizacji w ramach całego przedsięwzięcia toru saneczkowo-bobslejowo-skeletonowego. Przy niskowym charakterze tych dyscyplin sportu, wątpliwości wzbudziły realne możliwości późniejszego wykorzystania i utrzymania obiektu przez Gminę oraz koszt inwestycji – mówi Tomasz Leyko, rzecznik Urzędu Marszałkowskiego.

Jedni do przodu, inni do tyłu

Wiadomości z ministerstwa zaskoczyły tych uczestników projektu „Podkarpackie Centrum Sportów Zimowych”, którzy liczyli na coś więcej. Do Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego z siedzibą w Ustrzykach Dolnych, która pełni funkcję lidera projektu, wpłynęły pisma od burmistrza Sanoka i wójta gminy Komańcza o zbliżonej treści: „zmuszeni jesteśmy podjąć decyzję o wycofaniu się z projektu...” Powód? Brak zabezpieczenia finansowego.

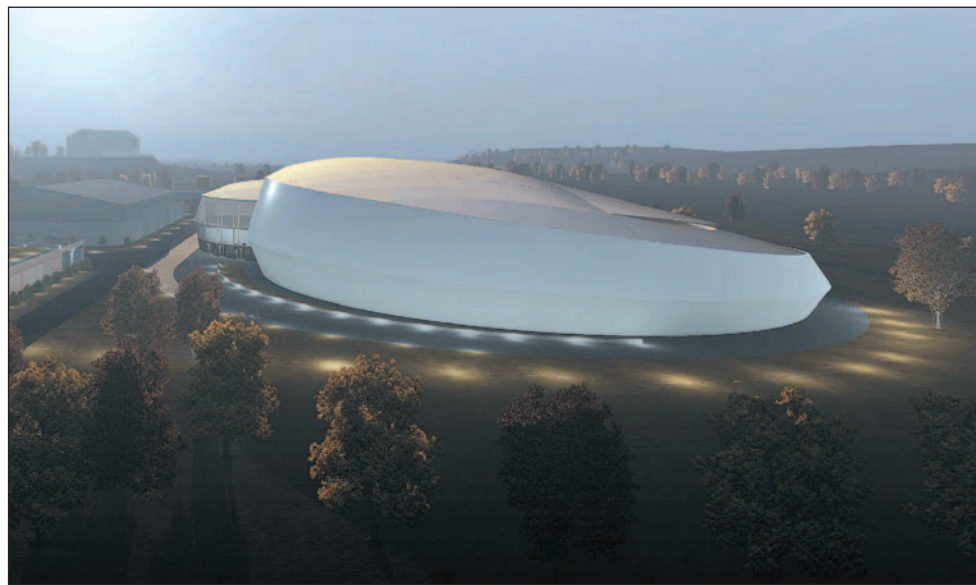
Informacja o wycofaniu się władz Miasta Sanoka z projektu dotarła do Podkarpackiego Okręgowego Związku łyżwiarstwa Szybkiego i Wrotkarstwa w tym samym dniu, kiedy z Rzeszowa przywieziono plany ilustrujące widok toru łyżwiarskiego „Błonie” w jego zadanej wersji. Duma i radość zderzyły się z bólem i złością. – Jest to dla nas kompletnie niezrozumiałe i bolesne.

Nie wolno się z niego wycofywać – mówi Romuald Kaszubowicz.

Rozmawiamy z Piotrem Korczakiem, reprezentującym „Arlamów”, współtwórcą projektu „Podkarpackie Centrum Sportów Zimowych”, od kilku lat zabiegającym ramię w ramię z Sanokiem i BARR o zielone światło dla niego. – Słyszałem, że Sanok się wycofał z projektu, bardzo żałuję, zwłaszcza że był dla mnie pewniakiem. My walczymy do końca. Uważam, że już wpisanie projektu na listę inwestycji o strategicznym znaczeniu dla województwa jest sukcesem. Nie poprzestaniemy na tym. Będziemy szukać jeszcze innych źródeł dofinansowania. Może w programach operacyjnych „Polska Wschodnia” czy „Infrastruktura i Środowisko”. Zobaczymy! – mówi z nadzieją.

Decyzji Sanoka i Komańczy o wycofaniu się z projektu nie chce komentować Marek Sabara, prezes Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego. – Rola BARR polega na rzetelnym opracowaniu dokumentacji aplikacyjnej, która ma przynieść efekt w postaci nowo wybudowanej infrastruktury sportowej, a nie na ocenie postępowania poszczególnych partnerów. Projekt „Podkarpackie Centrum Sportów Zimowych” został wpisany do „Kontraktu terytorialnego”, w którym jako główne źródło współfinansowania ze środków publicznych wskazano ministerialny Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej i jeden z jego programów, czyli „Program inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu”. Potencjalne wsparcie zostało określone na poziomie 50 procent, co w przypadku Sanoka i Komańczy okazało się zbyt skąpym udziałem. Stąd ich decyzja o wycofaniu się z projektu. My się nie wycofujemy, gdyż wolę uczestnictwa w pełnym

na rok 2015, zdobyte nawet w całości (oczywiście jest to założenie czysto hipotetyczne) nie są w stanie pokryć kosztów naszego przedsięwzięcia. Należy jednak pamiętać, że cała inwestycja została rozłożona w czasie, tj. na okres 4 lat. Ponadto po szczegółowej analizie niektórych elementów zakresu rzeczowego projektu widzimy pewne szanse, aby podjąć próby składania dodatkowych wniosków do innych programów pomocowych, kontynuując rozpoczęte dzieło!



Będzie dach na torze łyżwiarskim „Błonie”, czy będzie dachowanie całej tej idei? Ta decyzja należy do sanoczan!

Lot nad kukułczym gniazdem

Czy na pewno już bez Sanoka? Z wypowiedzi rzecznika Urzędu Marszałkowskiego Tomasza Leyki oraz doradcy burmistrza Sanoka Rafała Jasińskiego wynika to jednoznacznie. Pierwszy pisze m.in. „... Wstępnie Sanok i Komańcza wycofały się z tego projektu...”, drugi natomiast też nie skazuje go całkowicie

że oznacza ona degradację i konanie nie tylko łyżwiarstwa szybkiego, ale także hokeja na lodzie. Bez drugiej płyty lodowiska szybko spadniemy do drugiej ligi hokeja europejskiego, zwłaszcza w zakresie organizacji imprez. Przystanie nie wynika to jednoznacznie. Pierwszy pisze m.in. „... Wstępnie Sanok i Komańcza wycofały się z tego projektu...”, drugi natomiast też nie skazuje go całkowicie

sko. I szukać dalszych źródeł finansowania tej inwestycji. Ważnej dla Sanoka inwestycji. Wprawdzie to tylko dach nad obiektem sportowym, ale wyjątkowego znaczenia dach. Zrezygnowanie z niego może oznaczać, że pozostanie nam Sanok ze strzechami skansenu, niezwykle urokliwymi skądinąd, ale uroda to nie wszystko.

Marian Struś

Jeśli nauczyciele nie osiągną średniej płacy gwarantowanej w Karcie Nauczyciela, organ prowadzący ma obowiązek wypłacić im tzw. dodatek uzupełniający. I nie ma zmiłuj się – samorządy płaczą i wypłacają. Miasto w ciągu ostatnich czterech lat przeznaczyło na ten cel około 4 mln zł. Aby nie dawać pieniędzy „za nic” radny Maciej Drwięga proponuje wprowadzenie płatnych zajęć ponadwymiarowych, a związkowcy podwyższenie nauczycielskich pensji.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Wysokość średniej płacy gwarantuje Karta Nauczyciela. W przypadku nauczyciela stażysty jest to 2717,59 zł,

ustalenie podziału dochodów między państwem a samorządem należy do władzy ustawodawczej i nie jest rzeczą trybunału kontrolowanie tego typu decyzji.

Z danych ministerstwa edukacji wynika, że w 2014

wydatki. Zapłacimy za przepracowane godziny z dziećmi, a nie „wirtualne” rekompensaty – wyjaśnia swój zamysł radny.

Nauczyciele, z którymi rozmawialiśmy, są zdecydowanie na tak. – Podpisujemy się obiema rękami. Nie chcemy pieniędzy za niewypracowane godziny. Przykro nam słuchać nieprzyjemnych komentarzy, a z drugiej strony trudno się dziwić, bo każdy pracownik otrzymuje płacę za wykonaną pracę. Przydzielenie każdemu po 2 godziny w formie dodatkowych zajęć rozwiązałoby problem i przeło-

Drugi krok to wprowadzenie odpłatnych zajęć pozalekcyjnych, które zwiększą ofertę edukacyjną szkół. – Jest to rozsądne i uczciwe rozwiązanie, które zresztą postulujemy od lat. Nauczycielom płacono by za rzeczywiście wykonaną pracę, a najbardziej skorzystałby uczeń – konkluduje nasz rozmówca.

!le można trzymać dzieci w szkole

– Oświata to nie tylko płace nauczycielskie, ale też utrzymanie całej infrastruktury – za-

nie ramowych planów nauczania i siatki godzin o dodatkowe obowiązkowe zajęcia jeszcze bardziej obciążyłyby ucznia i wydłużyło czas spędzany w placówce – tłumaczy Irena Penar.

Problem rozwiąże się sam?

Jest prosty – aczkolwiek drastyczny – sposób na wyeliminowanie jednorazowego dodatku uzupełniającego: zwolnienie części nauczycieli i przekazanie pozostałym godzin ponadwymiarowych.

Wszyscy osiągnęliby wymaganą przepisami średnią i byłby spokój. Wiadomo jednak, że władze nie wykonają takiego ruchu. Poza tym mimo wszystko lepiej mieć w szkole np. trzech matematyków zamiast dwóch, bo ułatwia to zorganizowanie codziennej pracy choćby w przypadku chorobowego któregoś z pedagogów.

– Pochylimy się nad propozycją radnego Macieja Drwięgi, ale w następnym roku szkolnym. Aby wykonać jakikolwiek ruch, musimy

874 tysiące na nauczycielskie dodatki

kontraktowego – 3016,52 zł, mianowanego – 3913,33 zł i dyplomowanego – 5000,37 zł (odpowiednio 100, 111, 144 i 184 proc. tzw. kwoty bazowej, która wynosi na dziś 2717,59 zł).

Święta Karta Nauczyciela

Na początku każdego roku organ prowadzący ma obowiązek dokonać analizy wydatków poniesionych w poprzednim roku kalendarzowym na wynagrodzenie dla nauczycieli, z uwzględnieniem stopnia awansu zawodowego. Jeśli okaże się, że płace nie osiągnęły średniej wysokości określonej w Karcie Nauczyciela, samorząd musi wypłacić jednorazowy dodatek uzupełniający. – Za 2014 rok była to kwota blisko 874 tysięcy złotych – informuje Irena Penar, naczelnik Wydziału Edukacji i Kultury Fizycznej. Nauczyciele otrzymali dodatki w różnej wysokości. Maksymalnie były to kwoty: stażyści do 378 zł, mianowani 2734 zł, a dyplomowani 2224 zł. Dodatku nie wypłacono jedynie nauczycielom kontraktowym, którzy w minionym roku osiągnęli średnią określoną w ustawie.

Paradoksem jest to, że dodatki otrzymują również nauczyciele tych szkół, które mieszczą się w średniej. – Algorytm, w oparciu o który dokonujemy przeliczeń, dotyczy całej gminy a nie poszczególnych placówek – wyjaśnia Irena Penar. Jeśli nawet w jednej szkole nauczyciele z danej grupy awansu zawodowego osiągają średnią, a w drugiej nie osiągają, rekompensata i tak należy się wszystkim.

Buntują się, ale muszą płacić

Samorządy buntują się przeciw rozwiązaniom narzuconym przez ustawodawcę. W 2013 roku Chrzanów, Inowrocław i Zatorze wniosły sprawę do Trybunału Konstytucyjnego, argumentując, że obowiązek wypłacania nauczycielom jednorazowego dodatku uzupełniającego został wprowadzony bez zapewnienia środków finansowych, co negatywnie rzutuje na realizację innych zadań publicznych. Trybunał uznał jednak, że „dodatki” są konstytucyjne, a



Wszyscy mają już dość nieustannych reform, zmian i mieszanina w oświatowym kotle, braku pieniędzy. Z drugiej strony nie może przebić się bardzo podstawowy postulat – aby stworzyć system motywacyjny i godnie nagradzać najlepszych nauczycieli. Jednorazowe dodatki uzupełniające są przykładem równania wszystkich do jednego poziomu.

roku samorządy przeznaczyły na ten cel 230 mln zł.

Płaćcie za realną pracę!

Zła atmosfera wokół dodatków powoduje, że część nauczycieli odczuwa dyskomfort, biorąc pieniądze „za nic”. – Wolilibyśmy dochodzić do średniej za pomocą płatnych zajęć – stwierdza Maciej Drwięga, radny Rady Miasta i dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, który podczas ostatniej sesji rady Miasta złożył interpelację w sprawie jednorazowego dodatku uzupełniającego. – Wypłaca się go nauczycielom nie za wykonaną pracę, ale za to, że nie osiągnęli założonych ustawowo średnich wynagrodzeń. Owszem, jest to zgodne z przepisami prawa, ale nie ze zdrowym rozsądkiem – nie ma wątpliwości radny.

Jaka jest jego propozycja? – Można to zmienić stosunkowo prosto. Wystarczy pozwolić pracować nauczycielom więcej, czyli wyrazić zgodę na płatne zajęcia ponadwymiarowe z uczniami. Bilans ekonomiczny się nie zmienia, a zyskamy na jakości i urealnimy ponoszone

zły się na jakość pracy szkoły – nie ma wątpliwości Maria Harajda, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 2.

Brakuje, bo żonglują subwencją

Nauczycielskie związki zawodowe: ZNP i „Solidarność” uważają, że problem jednorazowego dodatku wyrównawczego nie istniałby, gdyby samorządy inaczej gospodarowały otrzymywaną z budżetu państwa subwencją oświatową. – Naszym zdaniem subwencja, która wpływa na konta gmin i powiatów, w 100 procentach pokrywa płace nauczycielskie – twierdzi Tomasz Przystasz, przewodniczący nauczycielskiej „Solidarności”. Wystarczy zatem jeden ruch: podniesienie uposażeń i problem wypłacania dodatku zniknie. – Samorządy nie muszą bazować na najniższych stawkach, określanych przez ministerstwo, a poza tym mogą podnieść np. dodatek motywacyjny, za wychowawstwo, zapłacić za zastępstwa – tłumaczy nasz rozmówca.

uważa naczelnik Irena Penar. Miasto dopłaca do szkół 9 mln zł rocznie.

Pomysł płatnych zajęć pozalekcyjnych jest atrakcyjny, ale nie rozwiąże problemu, gdyż nie wchodzi one do nauczycielskiego uposażenia i nie podnoszą średniej. – Na pensję tej grupy zawodowej składa się płaca zasadnicza, dodatek za wysługę lat, motywacyjny, funkcyjny, za warunki pracy, godziny ponadwymiarowe i doraźne zastępstwa oraz nagrody i inne świadczenia wynikające ze stosunku pracy – tłumaczy pani naczelnik.

Na średnią mają wpływ tylko zajęcia wynikające ze szkolnego planu nauczania, czyli lekcyjne oraz prowadzone w ramach tzw. innowacji, nauczania indywidualnego, rewalidacyjne, wyrównawcze. – Korzystamy z tych możliwości, wprowadzając dodatkowe godziny np. z wychowania fizycznego, języka polskiego, angielskiego, matematyki, informatyki. Ma to jednak wpływ na długość pobytu dziecka w szkole, które spędza tam 7-8 godzin. Poszerze-

przeanalizować strukturę zatrudnienia, siatkę godzin, zastanowić się nad zwiększeniem np. dodatków motywacyjnych. Wzrost płac nauczycieli pociągnąłby za sobą duże zmiany organizacyjne, co nie jest możliwe w trakcie roku szkolnego – tłumaczy wiceburmistrz Piotr Uruski.

W 2015 roku miała wejść w życie nowelizacja Karty Nauczyciela – przynajmniej tak obiecywało ministerstwo – zmieniająca zasady m.in. naliczania dodatku uzupełniającego. Miało to zmniejszyć o jedną trzecią wydatki samorządów i przynieść wymierne oszczędności już w 2016 roku.

Jeśli rząd zrealizuje swoje zapowiedzi, a miasto podejmie działania typu poszerzenie oferty edukacyjnej czy podniesienie dodatku motywacyjnego dla nauczycieli – jesteśmy całym sercem za, bo pozwoliłoby to dowartościować najlepszych i najbardziej pracowitych – problem rozwiąże się sam.

A jak wygląda to w gminach wiejskich?

Anna Hałas, wójt gminy Sanok:

– W naszej gminie osiągnięcie wymagań Karty Nauczyciela jest w zasadzie niemożliwe. Na naszym terenie funkcjonuje 12 szkół podstawowych i 4 gimnazja, w których uczy się 1123 dzieci. Zatrudniamy 219 nauczycieli na 174 etatach, co oznacza, że znaczna część pedagogów nie ma pełnego etatu. Liczba uczniów i szkół powoduje, że gdybyśmy chcieli osiągnąć wynagrodzenie wymagane Kartą Nauczyciela, musielibyśmy dodać każdemu nauczycielowi po kilka godzin. Oczywiście jest to niemożliwe. Zbyt mała liczba dzieci w szkołach powoduje także, że zajęcia dodatkowe musiałyby być tak rozbudowane jak zajęcia szkolne, co również jest nierealne i nieracjonalne. Uczniowie, zwłaszcza dojeżdżający, nie byłoby w stanie spędzać tyle czasu w szkole. Poza tym szkoły realizują na bieżąco różne projekty, angażujące uczniów i nauczycieli. Nie mamy więc wyjścia i musimy wypłacać przewidziany prawem jednorazowy dodatek uzupełniający. W ubiegłym roku przeznaczyliśmy na ten cel 400 tys. zł. Moim zdaniem przepis Karty Nauczyciela jest całkowicie nieracjonalny i nie motywuje nauczycieli do lepszej pracy, choć w każdym zawodzie powinno się dopingować ludzi do większego zaangażowania i kreatywności również poprzez gratyfikacje finansowe. Dodatek, niestety, wyrównuje wszystkich do jednego poziomu.



Dzisiaj nie będzie o tym „jak zagospodarowywałem Bieszczady”, do czego przyczyniła się redakcja „TS” zadając mi na koniec jednego z odcinków pytanie: „I co z tą granicą?”. Chodziło o przebieg granicy pomiędzy Polską i Związkiem Radzieckim, a właściwie to o nie taki jej przebieg, jaki wynikał z uzgodnień i dokumentów. Postanowiłem zadać sobie trochę trudu i Państwu na to pytanie odpowiedzieć.

Otóż chodziło o niczym niezauważalne zakole granicy pod Lutowskimi, które od dawna budziło moje zainteresowanie. Teraz postanowiłem się tym zająć. Jeszcze w latach sześćdziesiątych poznałem w Sanoku osobę, która uczestniczyła w komisji wyznaczającej tę granicę w tamtym terenie. Od niej dowiedziałem się, że powodem utworzonego tam „kolana” granicy miały być trzy budynki znajdujące się po polskiej stronie. W nich to właśnie strona radziecka zażyczyła sobie urzędniczą siedzibę ichniej Straży Granicznej. I jak postanowiła, tak zrobiła. Z czasem budynki te rozebrano, a granica pozostała!

Znając numer Dziennika Ustaw z dnia 6 marca 1952 roku 11.63 ZSRR-Polska, postanowiłem odnaleźć i sprawdzić treść Umowy dotyczącej zamiany odcinków terytoriów państwowych. Moskwa 1951, strona 1 z 4.

Artykuł 1 Umowy mówi: „Każda ze stron przekazuje bez odszkodowania w stanie nienaruszonym nieruchomy majątek państwowy, spółdzielczy, jak również inny majątek społeczny, włącznie z urządzeniami przedsiębiorstw”. Niestety, nie

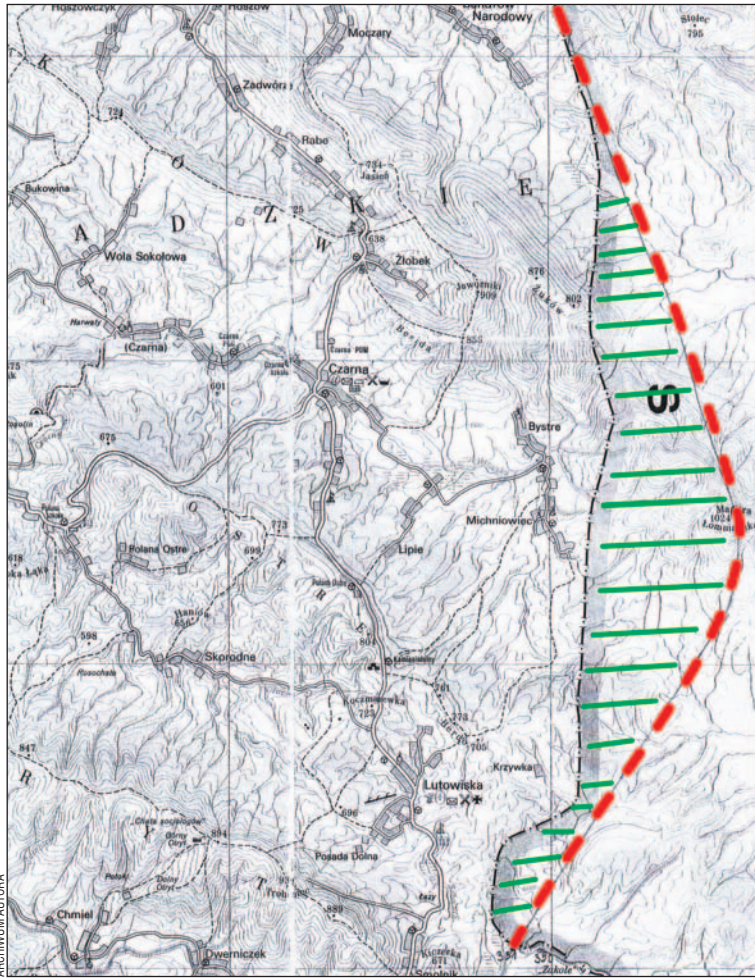
Odkrywamy zagadkę przebiegu granicy polsko-radzieckiej

Co z tą granicą?

został ten punkt przez stronę radziecką dotrzymany. Dowodem niech będą: rafineria i tartaki.

Ale powróćmy do granicy państwowej. Załącznik nr 1 do art. 1 Umowy opisuje, że: „...początkowy punkt położony na polsko-radzieckiej granicy państwowej na rzece San znajduje się w przybliżeniu 3,9 km (w linii prostej) na północny wschód od ujścia rzeki Wołosaty do rzeki San i w przybliżeniu 0,5 km. na południe od kościoła w miejscowości Żurawin”. Bez trudu znalazłem ten punkt i uciążliwie przyznam, że do tego miejsca wszystko się zgadza.

Dalej umowa określa, że „od tego miejsca linia granicy przechodzi z początku na północ, a potem w kierunku północno-zachodnim, zostawiając po stronie ZSRR miejscowości: Żurawin, Chaszczów, Grąziową, Nanową i Łopusznicę, a po stronie polskiej: Lutowiska, Michniowiec, Bystre, Bandrów-Kolonie, Krościenko, Liskowate i łączy się z polsko-radziecką granicą państwową w punkcie położonym w przybliżeniu 3,8 km. na wschód od kościoła w miejscowości Jurczkowa i 6,7 km. na północno-zachód od kościoła w miejscowości Łopusznica. Do załączonego opisu granicy – tak mówi Umowa – miała być dołączona mapa w skali 1:500 000,



Na zwyczajnej mapie turystycznej czerwoną linią oznaczyliśmy którądy powinna przebiegać granica pomiędzy Polską, a byłym Związkiem Radzieckim, dziś terenami Ukrainy. Kreski poziome oznaczają obszar, jaki zagarnęli sobie Rosjanie.

ale takowej mapy nie dołączono. Sporządzono natomiast kopię mapy na podstawie oryginału w skali 1: 1 000 000, na której brak jest wielu szczegółów, nie ma też pieczęci, podpisów czy ewentualnych lokalnych poprawek dobrosąsiedzkich. Przy kilkakrotnym powiększeniu tej kopii można bez trudu zauważyć, że te dwa proste odcinki graniczne od Sanu załamują się zgodnie z opisem na szczycie Magura Łomiańska (1024 m n.p.m.). Można tylko się domyślać, dlaczego tamteży jej nie wyznaczono.

Wracając do odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule i wyjaśnienia odnośnie tego dziwnego zakola granicy pod Lutowskimi, powróćmy do opowieści mego znajomego, który był członkiem komisji ustalającej przebieg granicy w tamtym miejscu



i mówił o trzech budynkach, w których towarzysze radzieccy postanowili urządzić sobie wartownię graniczną. Nie powiedział mi tylko, czy polska strona zgodziła się wówczas na to, czy też nie miała nic do powiedzenia. Chcąc to wyjaśnić do końca, należałoby dotrzeć do oryginału mapy, po czym bez trudu można by obliczyć powierzchnię, jaką w wyniku tego zabiegu utraciliśmy. Ale to już nie dla mnie – emeryta – takie zadanie.

Na temat wymiany tych terenów (480 km kw.) Mieczysław Bożewicz napisał książkę pt. „Skąd nasz ród”. Belz, Krystynopol, Ostrów, Sokal, Uhnów, Waręż. Akcja H.T. 1951 r. Wspomina w niej o trzech kłamstwach przy okazji tej „bratniej wymiany”. Początkowo w prasie podawano, że chodzi tu o uregulowanie komunikacji przez Chyrów do Przemyśla, że dostaniemy tereny roponośne, ale rzeczywistość sprowadziła się do starego polskiego przysłowia: „Zamienił stryjek siekierkę na kijek”.

Witold Mołodyński

Edukacja w rodzinie

Czy dzieci muszą chodzić do szkoły? Pytanie wydaje się postawione prowokacyjnie. Tymczasem coraz więcej rodziców decyduje się na domową edukację.

W niedzielne popołudnie, w starej plebanii parafii na Posadzie w Sanoku, na zaproszenie Związku Dużych Rodzin Trzy Plus, odpowiedzieli rodzice zainteresowani tematem edukacji domowej. Gospodarzem spotkania był Piotr Jungiewicz, przewodniczący koła.

Tytuł spotkania został sformułowany prowokacyjnie. Bo pytanie: „czy dzieci muszą chodzić do szkoły?” niejednego oburza. Wychowanie w systemie, który kształtował się według wzorców wojskowych, wydaje się nieodzownym elementem kształtowania młodych ludzi. Tymczasem wielu naukow-

ców zwraca uwagę, że taki system edukacyjny jest nieadekwatny do dzisiejszej rzeczywistości, w której potrzebni są ludzie samodzielnie myślący, kreatywni i niezależni. – Czasem ktoś mnie pyta: Jak ty wytrzymasz cały dzień z tymi dziećmi w domu? – opowiada Marcelina Metera, liderka spotkania (na zdjęciu), mama czwórki dzieci, blogerka i redaktorka – Ja po prostu je kocham.

Co z socjalizacją?

Edukacja domowa to najbardziej oczywisty sposób uczenia dzieci, bo naturalnym środowiskiem jest rodzina, szczególnie jeśli jest to rodzina wielodzietna. – Tak jednorodna grupa jak w szkole – tłumaczy pani Marcelina – w zwykłym życiu nie występuje, no może tylko w wojsku. Więc jest mitem stwierdzenie, że szkoła przystosowuje do życia, że socjalizuje.

To rodzice są właściwymi osobami do wprowadzania dziecka w świat wartości i zasad współżycia z ludźmi. Pięć-, czy sześciolatek nie jest osobą gotową do zderzenia z sytuacjami trudnymi, a czasem patologicznymi, które mają miejsce w szkole. W domu ma czas, dojrzewa jako osoba, uczy się życia społecznego w kontakcie z rodzeństwem, wśród domowych obowiązków i zasad, w poczuciu bezpieczeństwa.

Przywilej uczenia się

Dzieci w domowej edukacji zyskują dużo czasu... na naukę. Odpada mnóstwo zbędnych czynności i spraw organizacyjnych, które w szkole zajmują gros czasu. Nauka w domu, jej tempo, obszary wiedzy, dostosowane są do dziecka. Zadaniem rodzica jest podążać i aktywnie towarzyszyć. Wymyślne podręczniki, odtwórcze książeczki do wypełniania i kolorowania w domowej edukacji okazują się zbędne. Poszukiwanie ciekawych, inspirujących źródeł wiedzy jest bowiem jednym z elementów edukacji. – Czasem dzieci mają, jak ja to mówię, otwarte przewody – opowiada Marcelina Metera. – Pytają np.: ilu było marynarzy na statku Kolumba? I już się zaczyna. Szukamy informacji, najpierw ilu było marynarzy, potem o samych wyprawach Kolumba.

Ten model pracy, który nazywany bywa metodą projektu, nieudolnie wdrażają polskie szkoły. Z dobrego pomysłu na zmianę edukacyjnej perspektywy wyszedł kolejny drętwy obowiązek zrobienia gimnazjalnego projektu, w którym rzadko praca zaczyna się od rozpoznania faktycznych zainteresowań uczniów.

Wątpliwości

Podczas spotkania wielu rodziców wyraziło swoje zainteresowanie taką formą edukacji, faktycznym wpływem na to,

czego i jak będą się uczyli ich dzieci. – Jakie trzeba mieć kompetencje, żeby zostać nauczycielem swojego dziecka – pytała. Otóż żadne specjalne umiejętności czy wiedza nie są potrzebne. Rodzice powinni wreszcie uwierzyć, że to nie „eksperti”, ale oni sami są wystarczająco kompetentni, by uczyć własne dzieci. Dotyczy to przede wszystkim edukacji w szkole podstawowej, ale i na dalszych etapach edukacyjnych domowe nauczanie może być dobrym rozwiązaniem. – Dzieci w ED uczą się coraz bardziej samodzielnie. Gimnazjaliście nikt już nie musi pomagać w nauce – mówi prowadząca. – w Stanach Zjednoczonych, gdzie taka forma edukacji jest bardzo popularna, szkoły wyższe, a potem także pracodawcy bardzo cenią sobie tę umiejętność domowych uczniów.

Edukacja domowa to alternatywa dla nieudolnego systemu edukacji dobijanego nietrafionymi reformami. Może być ratunkiem dla maluchów przedwcześnie wtłaczanych w szkolne ramy. Daje możliwość budowania edukacji opartej na wyznawanych przez rodzinę, wartościach, dostosowanej do potrzeb dziecka i rodziny.

Pierwszym efektem niezależnego spotkania jest powstanie otwartej grupy na facebooku: Edukacja Domowa Sanok, w której rodzice będą mo-

gli dzielić się inspiracjami i wymieniać doświadczenia.

Przydatne adresy:

mamaroza.pl – katolickie stowarzyszenie Akademia Mamy Róży, prowadzone przez Marcelinę Metere, ma za zadanie wspierać rodziny.

szkolamontessori.com.pl – adres do szkół Montessori – adres do szkół Montessori pod Żywcem, prowadzonych przez Aleksandrę i Marcina Sawickich, którzy chętnie przyjmują uczniów w nauczaniu domowym, organizują dla nich warsztaty oraz egzaminy końcowe – jedyny obowiązek domowego ucznia. W szkole na egzaminach i warsztatach można spotkać rodziców z całej Polski, wymienić doświadczenia i wzajemnie się inspirować. Szkoła prowadzi też warsztaty dla rodziców „domowych” dotyczące wykorzystania metody Montessori w edukacji domowej.

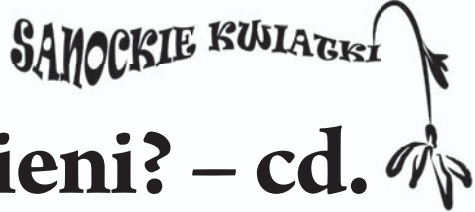
EdukacjaDomowa.pl – strona grupująca informacje, także formalne, dotyczące edukacji domowej w Polsce (ustawy i regulacje prawne). Można tu znaleźć także inspiracje edukacyjne oraz dowiedzieć się, gdzie odbywają się zjazdy i spotkania domowych rodziców.

FundacjaBullerbyn.org.pl – to strona dla rodziców którzy interesują się nurtem wolnych szkół demokratycznych.

Joanna Sarnecka



Myśli pan, że coś się zmieni? – cd.



Donosilem już Szanownym Czytelnikom o tym, jak urzędy mogą wpływać na estetykę naszego miasta poprzez uchwalanie Miejscowych Planów Zagospodarowania Przestrzennego. W trakcie zdobywania informacji na ten temat – a przeszedłem drogę od Wydziału Gospodarki Komunalnej, przez Wydział Geodezji Architektury i Planowania Przestrzennego, kończąc na Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego – przejrzałem takowe plany zatwierdzone już dla kilku obszarów Sanoka. Z przykrością informuję, że zachwytu to one u mnie nie wywołały, bowiem traktowały temat raczej powierzchownie, a niekiedy zupełnie go pomijały.



oprottesto-
w a n e
wcześniej?
Tego nie
wiem. Domy-
ślałem się jedynie, że
przez ostatnie lata eks-
pansji reklamy, zawłaszczają-
jącej naszą przestrzeń wspólną
z zachłannością tropikalnej dżun-
gli, zabiegani i nieświadomi prze-
chodnie zostali wpędzeni w prze-
konanie, że tak jest i tak musi być,
„bo takie mamy czasy”. Hasła
o wolności, gospodarce, rozwoju
mają tłumaczyć i usprawiedliwiać
wszystkie nieprawidłowości.
Otóż nie! Nie zgadzam się!
Proszę o poszanowanie prawa
„wrażliwców” do życia w oto-
czeniu estetycznym, gdzie za-
bytek jest podziwiany i szano-
wany, sztyld dopasowany do ele-
wacji, witryna efektownie pre-
zentuje towar, miejscem na ogło-
szenia jest słup do tego przeznac-
zony, a nie rynna czy przystanek
autobusowy, ciekawej architek-
tury nie przesłania wielkoforma-
towy baner, świetnej pracy słusza-
rza-artysty nie oblepiają zadruk-
owane szmaty.

W czasie swej wędrówki do-
wiedziałem się o przygotowa-
nych do zatwierdzenia dwóch
opracowań dla – ogólnie mówiąc
– centrum miasta. Po pobieżnym
zapoznaniu się z zapisami tych
planów zapaliła się u mnie czer-
wona lampka! Temat reklamy
i informacji wizualnej potraktowa-
no w nich całkowicie po macoszu.
Nie będę przynudzał cytata-
mi, powiem tylko, że zapisy
nie nadążają za rzeczywistością.
Nie uwzględniają nowych rod-
zów nośników reklamy ani miejsc,
w których jest ona umieszczana,
a nawet nie są spójne z obowiąz-
ującymi już planami.

Nawiasem mówiąc, pomysłowość
a raczej estetyczna znieczulica
reklamodawców jest czasem
porażająca. Przykładem „zasmaco-
ne” ogrodzenie Gimnazjum nr 2
od ul. Mickiewicza czy pojawiają-
ce się na elewacjach w rynku banery,
za nic mające architekturę będą-
cą pod opieką konserwatora!
Na moje nieśmiałe pytanie – czy
nie można by raz jeszcze zastano-
wić się nad zapisami tego lokalne-
go prawa? – usłyszałem, że plany
owe przeszły już całą drogę legisla-
cyjną i teraz to tylko można je za-
twierdzić, co miało nastąpić na naj-
bliższej sesji Rady Miasta. Procedu-
ry proszę pana, procedury...

Żeby była jasność, nie mam
nic do procedur. Choć nie zawsze
doskonałe, są jednak ułatwieniem
i uporządkowaniem kolejnych
etapów – w tym przypadku – sta-
nowienia prawa, lecz w swej pro-
stolinijności i naiwności obywa-
tela życzyłbym sobie, aby przed-
ostatnim punktem wszelkich
procedur był zdrowy rozsądek.
Nic to, że wydano pieniądze,
że był czas na konsultacje,
że wszystko jest de lege artis – po
prostu nie stać nas na stanowienie
„złego prawa”. Nie bierzmy
przykładu z góry, gdzie niejedno-
krotnie już w czasie głosowania
nad ustawą pracuje się nad jej no-
welizacją!

No i cuda się zdarzają! Cza-
sami upór popłaca; zastrzeżenia
do planów przedstawione w oso-
bistych rozmowach oraz zebrane
w formie pisma ilustrowanego
fotografiami do przewodniczą-
cych: Rady Miasta i Komisji In-
frastruktury pobudziły chyba
wyobraźnię adresatów. Punkty
o zatwierdzeniu Miejscowych
Planów Zagospodarowania Prze-
strzennego: „Śródmieście II”
i „Park Miejski” zostały wycofane
z porządku obrad sesji Rady Mia-
sta. Jest – mam nadzieję – czas
na poprawienie niedoskonałego
prawa. Dlaczego nie zostało ono

Być może będzie okazja
do przedstawienia tych racji
na specjalnie temu tematowi po-
święconym spotkaniu z radny-
mi!? Idąc za przykładem innych
miast, gdzie zaczęto debatować
o estetycznym kształtowaniu
przestrzeni społecznej, pomyśl-
my o Królewskim Wolnym Mie-
ście Sanoku, przyjaznym miesz-
kańcom i gościom, gdzie w cy-
wilizowany sposób funkcjonuje
i współlennie biznes, architektu-
ra, sztuka reklamy i obywatela.
Piotr Kolano

Sanockie przedszkola doskonałą nauczycielki z zewnątrz

Zadania nauczycielek w przedszkolach ulegają transformacji, w związku z czym wymaga się od nich akceptacji dziecka, empatii, autentyczności, umiejętności słuchania, tworzenia bezpiecznej atmosfery. Stąd wynika potrzeba doskonalenia warsztatu pracy, poszerzenia swych umiejętności i kompetencji na zajęciach prowadzonych przez wzorowych i doświadczonych pedagogów. Fundacja „Elementarz” z siedzibą w Katowicach, prowadząca oddziały przedszkolne na terenie gmin: Lesko i Rymanów, wysłała młodym nauczycielom na przeciw, angażując do współpracy dwa przedszkola w Sanoku. Pomysł wypalił na szóstkę!

Współpracę z Fundacją ELEMENTARZ nawiązały Samorządowe Publiczne Przedszkola nr 3 i 4 w Sanoku, proponując zajęcia otwarte prowadzone nowoczesnymi metodami.

I tak w Przedszkolu nr 4 prowadziły je nauczycielki dyplomowane: Katarzyna Bentkowska, Beata Góra, Bożena Lewicka, stosując najlepsze metody takie jak: gimnastyka twórcza Orffa i Labana, aktywne słuchanie muzyki Batii Strauss, ruchu rozwijającego Weroniki Sherborne, Ireny Majchrzak, Marty Bogdanowicz, Edyty Gruszczyk-Kolczyńskiej. Wszystkie zajęcia były precyzyjnie przygotowane, zauważało się ogromne zaangażowanie zawodowe prowadzących.

metody aktywizujących w przed-
szkolu. Prócz zajęć otwartych
prowadzono też konsultacje
metodyczne dotyczące wymie-
nionych metod.

Samorządowe Publiczne Przedszkole nr 3 w Sanoku również zainteresowało się początkującymi nauczycielkami oddziałów przedszkolnych. Starsze stażem nauczycielki: Barbara Rymar i Bogumiła Szuba prowadziły zajęcia stosując metodę: „Dobrego startu” z zakresu kształtowania pojęć matematycznych. Podobnie jak poprzedniczki były doskonale przygotowane do zajęć i również opracowały doskonale scenariusze, które przekazały jako prezent oglądającym.

W imieniu Fundacji „Elementarz” z siedzibą w Katowicach serdecznie dziękuję



Fundacja „Elementarz” z Katowic nie kryje uznania dla pracy sanockich przedszkolank. A korzystają z tego dzieci, radosne i szczęśliwe, co widać na zdjęciu.

Dla oglądających te zajęcia nauczycielek, przygotowywano dokładnie i merytorycznie opracowane scenariusze zajęć z płytami CD, na których zapisano muzykę i piosenki.

Dyrektor przedszkola Dorota Kosturska zadbała też o udział młodych nauczycieli w warsztatach dotyczących

za współpracę, zaangażowanie i pomoc młodym początkującym nauczycielkom. Dziękuję paniom dyrektorkom za zrozumienie i serdeczność w podejmowaniu nas w swoich placówkach – powiedziała pełniąca nadzór pedagogiczny Zofia Przygórzewska z Fundacji „Elementarz”. s

Śladem naszych publikacji

Koniec walki – pozostały koszty

Nawiązując do art. w „TS”, z dnia 13.02.2015 r. pt. Kosztowny odlot z „Sokołem”, muszę się odnieść do niektórych treści.

Artykuł miał przedstawić koszty poniesione przez Miasto z tytułu bezpodstawnego przetrzymywania naszej działki w okresie od 1.11.2008 r. do 24.07.2013 r.

Zamiast zwrócić działkę „Sokołowi”, pobierany był przez 6 lat bardzo zaniżony czynsz w wysokości 143 zł/m-c średnio, netto, co doprowadziło do wielu procesów sądowych, a tym samym do poniesienia przez Miasto bardzo dużych kosztów. Ten temat już w marcu będzie rozpatrywał Sąd Rejonowy w Przemyślu.

Już sam tytuł i część wstępu ww. artykułu kieruje uwagę na inny temat.

Treść we wstępie: „Niestety, wciąż nie widać sensownej koncepcji zagospodarowania niecki...”, stara się krytycznie nastawić czytelnika do „Sokoła” – właściciela działki.

W artykule czytamy również: „Każdy widzi, że miejsce to po prostu straszy i należałoby je sensownie zagospodarować”. Pozwoli Pan red., że my w „Sokole” nie zgadzamy się z powie-
dzeniem, że to miejsce, czyli nasza działka z Parkingiem straszy, a wręcz przeciwnie – jest coraz piękniejsza.

Wycieliśmy zagrażające przechodniom kasztanowce, co

spowodowało, że mamy piękny, podziwiany również przez przyjezdnych widok na Białą Górę. Po przejściu działki, ze skarpy wywieźliśmy kilkanaście wywrotek śmieci, żużla, gruzu i betonu. Wstawiliśmy słupy ogrodzeniowe, ukształtowaliśmy brzegi, wyłożyliśmy matą ogrodniczą i zasadziliśmy kilkadziesiąt krzewów płożących, które po wyrośnięciu zazielenią skarpy. Są już piękne, a będą jeszcze piękniejsze. Co tam straszy? – może działki obok, które należą do Miasta, ale my za to nie odpowiadamy.

Niecki nie będziemy zasy-
pywać, ale pozostawimy w niej parking, który jest dobrze zorgan-
izowany i wcale nie straszy,

a jest wygodny i bardzo potrzebny. Parking prawdopodobnie będzie funkcjonował jeszcze długo, a to dlatego, że: 1. jest bardzo potrzebny, 2. trudno będzie znaleźć inwestora z dużymi pieniędzmi i z dobrą koncepcją zagospodarowania tego atrakcyjnego miejsca.

Są takie miasta, w których są parki linowe, ścianki wspinaczkowe i wiele innych obiektów i atrakcji dla dzieci i dorosłych. Park i działki sąsiadnie nadają się do tego – potrzebne są tylko pieniądze i biznesplan, który wykazałby opłacalność takiego przedsięwzięcia. Sanok jednak gwałtownie się starzeje i kurczy, a w związku z tym moje wizje pozostaną tylko wizjami.

Zgodziłem się pokazać mundur sokoli na zdjęciu, bo przecież po to działamy, aby dać się poznać, abyśmy z kolei mogli przedstawiać nasze idee i poglądy, aby propagować zawołanie „w zdrowym ciele zdrowy duch”, aby przypominać naszą bogatą historię, w której Ojczyzna zawsze potrzebowała sprawnych fizycznie, szlachetnie postępujących i miłujących Ją obywateli.

Dzisiaj trzeba iść w tym kierunku, nie wolno mówić, że teraz są inne czasy. Władze miasta i organizacje w nim działające powinny włożyć bardzo dużo wysiłku, aby dobrze przygotowane np. patriotyczne akademie okolicznościowe i inne działania, pomogły młodzieży wyciągać odpowiednie wnioski z naszej sanockiej i polskiej historii.

Czołem!
Bronisław Kielar

Informator miejski

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytel-
nia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon.- pt.: 9-15, so-
bota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-
-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-
-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: sekrariat.muzeum@interia.pl
Czynne: pon. 8-12, pozostałe dni tygo-
dnia 9-17. Ekspozycje stałe: ikony, ma-
larstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34
(dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81,
tel. 13-463-16-72 (skansen), www.
skansen.mbsanok.pl, e-mail: skan-
sen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-
-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub
13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.
sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie
zimowe. dni robocze: 9-17, soboty,
niedziele i święta: 9-13, pozostałe
dni robocze w roku: 9-17.

**Regionalna Izba Gospodarcza
w Sanoku**
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44,
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu
lub prowadzeniu działalności gos-
pod., doradztwo dla firm – codzien-
nie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-
-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwar-
cia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

**Liga Ochrony Przyrody
oraz Społeczna Straż Rybacka**
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy
ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58,
dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

• Apteka całodobowa

OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekreta-
riat – tel. 13-463-16-71, rejestracja
pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny
ds. Problemów Alkoholowych UM**
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów
Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czyn-
ny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt.
11.30-19.30. Alkoholowy telefon za-
ufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie bezczynszowe 40 m², w Zagórz przy ul. Piłsudskiego, cena do uzgodnienia, tel. 601-73-78-94 (po 19).
- ★ Mieszkanie 38,6 m² (II piętro), przy ul. Sadowej, tanio, tel. 517-32-49-72.
- ★ Mieszkanie 38 m² (I piętro), na Wójtostwie, tel. 693-64-94-82.
- ★ Tanio mieszkanie 2-pokojowe, na Wójtostwie, cena do negocjacji, tel. 664-94-83-68.
- ★ Mieszkanie 50,70 m² (III piętro), przy ul. Armii Krajowej, tel. 603-56-06-28.

- ★ Dom ok. 150 m², drewniany, ocieplony, z ogrodem ok. 30 a, w Trepczy, tel. 501-37-05-66.
- ★ Działkę budowlaną, w Trepczy, tel. 691-72-92-54.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 39 m², 1-pokojowe, w Sanoku, tel. 514-00-34-06.
- ★ Lokal w centrum, 110 m², tel. 514-37-35-12.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
- ★ Ziemiaki atole, tel. 605-36-56-92.

Kupię

- ★ Pszczoły, tel. 699-12-41-18.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Spółka EU-Omega z siedzibą w Sanoku zatrudni 2 kierowników aptek, magistrów farmacji oraz techników farmaceutycznych do pracy w Ustrzykach Dolnych oraz w okolicach Leska. Kontakt tel. 797-60-10-97 (po 16) lub na adres: kadry@aptekaomega.pl

Poszukuję pracy

- ★ Dorywczej: sprzątanie lub innego rodzaju zajęcie, tel. 692-88-84-81.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

**MODUŁ FILIGRAN
KOSZTUJE
TYLKO 20 ZŁ**

Marcin Górski
Don't say "yes" without me

Fotografia Ślubna
www.fotogorscy.pl
Tel. 793-027-140
Email: kontakt@fotogorscy.pl

Solution
USŁUGI projektowe, doradcze, szkoleniowe

tel. 601-506-466 email: remigiusz.sniezek@gmail.com

Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Nowe perspektywy” - realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie

KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

BFE LESKO

PROMEDICA24 **Zatrudni**

Opiekunki/ów osób starszych do Niemiec i Anglii.

Masz doświadczenie w opiece?

Znasz język angielski lub niemiecki? Zgłoś się do nas!

Rzeszów, Pl. Śreniawitów 9/5, tel. 506-289-101

Burmistrz Miasta Sanoka,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2014 r. poz. 518 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia **06.03.2015 r.** do dnia **27.03.2015 r.**, zostaną wywieszane do publicznego wglądu wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykazy obejmują:

- nieruchomość położoną w Sanoku, obręb Olchowce, przy ul. Świętojańskiej, oznaczoną jako działka nr 858/9 o pow. 0,0225 ha. Sprzedaż w drodze bezprzetargowej;
- nieruchomość położoną w Sanoku, obręb Śródmieście przy placu św. Michała, oznaczoną jako działka nr 600/5 o pow. 0,0019 ha. Sprzedaż w drodze bezprzetargowej;
- nieruchomość położoną w Sanoku, obręb Dąbrówka, przy ul. Kruczej, oznaczoną jako działka nr 2494 o pow. 0,0601 ha. Sprzedaż w drodze przetargu;
- nieruchomość położoną w miejscowości Olchowa, gmina Zagórz, oznaczoną jako działka nr 188 o pow. 0,0800 ha. Sprzedaż w drodze przetargu;
- nieruchomości położone w miejscowości Olchowa, gmina Zagórz, oznaczone jako działki nr 257, 263 o łącznej pow. 0,3500 ha. Sprzedaż w drodze przetargu.

AMEDIC SKLEP MEDYCZNY
F.N.U. "AMEDIC"
Sanok ul. Jagiellońska 14 (Okopisko, w bramie)
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

DO WYNAJĘCIA

POWIERZCHNIA MAGAZYNOWA 300 m²	POWIERZCHNIA BIUROWA 150 m²
--	---

**Sanok, Dąbrówka,
ul. II Armii WP 40 tel. 13-463-50-44**

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Pożyczki Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady,
minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

**Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg.
Renowacja schodów.
tel. 600-830-854**

USŁUGI MALARSKIE
23 lata doświadczenia w USA
Wiktor Marciniak
tel. 885-417-890
e-mail: malarzwiktor178@gmail.com

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

**Potrzebujesz pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl
(zakładka daiglob a-count)**

**USŁUGI
REMONTOWO-BUDOWLANE**

- budynki od podstaw
- ogrodzenia z klinkieru i inne
- kostka brukowa
- obkładanie kamieniem
- drenaże i izolacje ścian
- roboty remontowe

tel. 603-076-196, 13-463-45-79

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr: 1, 2, 3, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 29, 30, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 40, 42, 43, 45, 46, 47, 48, 49, 76, 78, 79 położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr. telefonu: 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Franciszkańskiej 3 w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

Aktualny cennik reklam i ogłoszeń

1. Ogłoszenia drobne (do 20 słów) liczone za każde słowo	
– cena jednego słowa	1,20 zł
– druk wytłuszczony (za słowo)	1,80 zł
2. Reklamy (kolor)	
– moduł podstawowy 16,81 cm ² (41 mm x 41 mm)	48 zł
– filigran 8 cm ² (41 mm x 20 mm)	20 zł
– kolejne moduły – wielokrotność podstawowego	
2a. Reklamy na stronach niereklamowych	
– reklama na pierwszej stronie	+ 200%
– reklama na ostatniej stronie	+ 100%
– wybór strony lub miejsca	+ 50%
• Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.	
2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia	
– ogłoszenia standardowe:	
• moduł podstawowy	36 zł
• moduł podwójny	72 zł
– wielokrotność modułów 75% wartości reklamy	
3. Teksty promocyjne (sponsorowane) min. 12 modułów	
– tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny reklamy o tej samej powierzchni	
4. Insety (wkładki reklamowe) od 0,10 zł do 0,15 zł/szt.	
5. Bonifikaty dla klientów	
– 4-7 emisji	15% zniżki
– 8-14 emisji	20% zniżki
– powyżej 15 emisji	25% zniżki

OBWIESZCZENIE

Burmistrz Miasta Sanoka,

działając na podstawie art. 29, art. 30, art. 31, art. 32, art. 33 i art. 34, art. 79 ust. 1, ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 z późn. zm.)

Informuje wszystkich zainteresowanych, że w postępowaniu administracyjnym wszczętym na wniosek Pana Leszka Albigowskiego, zam. Sanoku ul. Nałkowskiej 9 i Pana Tomasza Roman, zam. Czerteż 193, przystąpiono do przeprowadzenia procedury udziału społeczeństwa w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia pod nazwą: **„Budowa zbiornika podziemnego paliwa płynnego o pojemności 40 m³ wersja najazdowa i budowa zbiornika podziemnego gazu płynnego o pojemności 15 m³ wraz z instalacją, budowa zadaszenia stanowiska tankowania w ramach zadania: Rozbudowa stacji paliw płynnych „TRIAL”**, obejmującego część działek nr: 689/2 i 689/3 położonych przy ulicy Naftowej w Sanoku, obręb Dąbrówka.

Organem właściwym do wydania decyzji określającej środowiskowe uwarunkowania zgody na realizację przedsięwzięcia jest Burmistrz Miasta Sanoka

Organami właściwymi do dokonania uzgodnień i wydania opinii są:

1. Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Rzeszowie
2. Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Sanoku

Z dokumentacją sprawy tj. wnioskiem wraz z wymaganymi załącznikami, opiniami innych organów, raportem o oddziaływaniu na środowisko, można zapoznać się w Urzędzie Miasta Sanoka, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, ul. Rynek 1, pok. 52 w godzinach pracy Urzędu.

Ponadto, informuje o możliwości składania uwag i wniosków w prowadzonym postępowaniu administracyjnym, w terminie 21 dni, tj. **od dnia 06.03.2015 r. do dnia 27.03.2015 r.**

Uwagi i wnioski mogą być wnoszone:

1. w formie pisemnej do Urzędu Miasta Sanoka, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,
2. ustnie do protokołu, w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego – Urzędzie Miasta Sanoka, pok. 52 w godzinach pracy Urzędu,
3. za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 o podpisie elektronicznym (Dz. U. z 2013 r. poz. 262), na adres e-mail: architektura@um.sanok.pl

Wnioski złożone po upływie terminu, o którym mowa w niniejszym obwieszczeniu, pozostają bez rozpatrzenia. Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka.

Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości przez zamieszczenie na stronach Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Sanoku pod adresem: bip.um.sanok.pl, wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie tutejszego organu i w miejscu planowanego przedsięwzięcia oraz w prasie lokalnej.

Karo Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

**OGRODZENIA
BRAMY BALUSTRADY**
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

TYGODNIK SANOCKI
**ZAPRASZAMY DO NASZEGO
BIURA OGŁOSZEŃ**
Sanok, ul. Rynek 10
(dawno Archiwum Państwowe).
Czynne od poniedziałku do piątku w godz: 8-16.
tel. 13-464-02-21 www.tygodniksanocki.eu

GARAŻE
„DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

**ZAKŁADASZ
FIRMĘ ?**
OFERTA TYLKO
DLA CIEBIE
Wejdź na naszą stronę
i kliknij zakładkę
NOWA FIRMA
WWW.GFX.SANOK.PL

PROGRAM REGIONALNY
WOJEWÓDZTWO
PODKARPACKIE
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarp. oraz budżetu Państwa.

UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (3,16 %)
Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl
Kontakt: tel. 502 234 510, 13 464 47 41
Biuro w Lesku, ul. Moniuszki 6 oraz w Sanoku, ul. Kościuszki 37
(I piętro DH Rolnik). Korzystając z biura w Sanoku w miarę możliwości prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny.

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

PGNiG
Polskie Górnictwo Naftowe
i Gazownictwo SA

NIERUCHOMOŚĆ NA SPRZEDAŻ
ZABUDOWANA DZIAŁKA
- Nr 1909 pow. 0,2179 ha
położona w Ustrzykach Dolnych
ul. Naftowa 22
powiat bieszczadzki,
woj. podkarpackie.

Kontakt telefoniczny:
13-46-52-488
13-46-52-200

Więcej informacji
na stronach internetowych:
www.sanok.pgnig.pl
www.przetargi.pgnig.pl

www.pgnig.pl

USŁUGI KOPARKAMI I MINIKOPARKAMI
• ROBOTY ZIEMNE, BUDOWLANE
• PRZYŁĄCZA WODNO-KANALIZACYJNE
• MELIORACJE I IZOLACJE BUDYNKÓW
• WYKOPY FUNDAMENTÓW
tel. 691 489 259

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

visualmedia
www.reklama-sanok.pl
Kilka tysięcy propozycji
w doskonałych cenach
Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

„SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

PGNiG
Polskie Górnictwo Naftowe
i Gazownictwo SA

NIERUCHOMOŚĆ NA SPRZEDAŻ
ZABUDOWANA DZIAŁKA
- Nr 1076/2 pow. 0,2945 ha
położona w Sanoku,
ul. Daszyńskiego 20a,
powiat Sanocki,
woj. podkarpackie

Kontakt telefoniczny:
13-46-52-488
13-46-52-200

Więcej informacji
na stronach internetowych:
www.sanok.pgnig.pl
www.przetargi.pgnig.pl

www.pgnig.pl

Koralikarnia Kocie Oko

to sklep działający
od roku w centrum miasta,
przy ul. Piłsudskiego 2
(przy deptaku)

Nie można tu nie trafić, gdyż
przez cały rok stoi przy nim wy-
stawa z biżuterią.

Zajmujemy się przede wszyst-
kim
- wyrobem biżuterii artystycznej
Jest to biżuteria autorska, ręcznie
robiona. Istnieje możliwość wyko-
nania biżuterii według pomysłu
klienta. Bazę stanowią najlepsze
materiały.
- naprawą wszelkiej biżuterii,
również złotej i srebrnej
- sprzedają biżuterii antyaler-
gicznej beznikłowej
Biżuteria wysokiej jakości, cha-
rakteryzująca się oryginalnością,
nie ciemnieje.
- sprzedają półfabrykatów do
wyrobu biżuterii m.in. szeroki
wybór koralików – ceramika,
drewno, szkło weneckie
- na zamówienia wykonujemy
nadruki na koszulkach.

Obecnie w sprzedaży ręcznie
robione jajka wielkanocne.
Prowadzimy również sprzedaż
przez Internet:
magdalenasak@gmail.com

Odwiedź nas na Facebooku:
[koralikarnia KOCIE OKO.](http://www.facebook.com/koralikarniaKOCIEOKO)

Zapraszamy
Poniedziałek - piątek
od 10 do 18
sobota od 10 do 13

TEKST SPONSOROWANY

**PAŃSTWOWA WYŻSZA
SZKOŁA ZAWODOWA
im. Jana Grodka w Sanoku**

**DZIEŃ
OTWARTY**
10 marca 2015 r.
Zapraszamy!
WWW.PWSZ-SANOK.EDU.PL

Air Korwin One Zero, które cieszy!

Do Sanoka przyjechał Janusz Korwin-Mikke, kandydat na prezydenta kraju. Podczas konferencji na Rynku lider partii KORWiN (Koalicja Odnowy Rzeczypospolitej Wolność i Nadzieja) mówił głównie o konflikcie na Ukrainie, nie zabrakło też wątku emigracji rodaków. Swoim potencjalnym wyborcom obiecał m.in. przywrócenie poprzedniego wieku emerytalnego.

wo zadziałało wstecz ze szkoda dla ludzi. To było sprzeczne z konstytucją – czysty kryminał! Moja deklaracja w tej sprawie jest taka sama jak Prawa i Sprawiedliwości – jako prezydent RP przywrócę poprzedni



Mając już ósmy „krzyżyk” na karku Korwin-Mikke otacza się młodymi współpracownikami. Czy ta strategia da mu sukces w wyborach prezydenckich?

Na spotkanie przybyło kilkadziesiąt osób, głównie zainteresowanych ekscentrycznym politykiem. Ten potwierdził opinię człowieka zawsze mówiącego to, co myśli. Co słychać było choćby w jego opinii na temat sytuacji na Ukrainie. – Nie ma żadnego powodu, byśmy angażowali się w ten konflikt. Musimy pozostać neutralni. Z drugiej strony w naszym interesie leży istnienie państwa ukraińskiego, jako swego rodzaju buforu między Polską a Rosją. Czy nam też grozi wojna? Moim zdaniem nie, choć nie ukrywam, że jako prezydent dążyłbym do tego, byśmy mieli mocną statusywną armię – mówił Korwin-Mikke. Zapytany o to, jak rozwiązać problem masowej emigracji

Polaków, kandydat na prezydenta odpowiedział tyleż krótko, co treściwie: – Jak obniżymy podatki dochodowe i zlikwidujemy ZUS, to nie tylko wrócą wszyscy Polacy, ale i przyjedzie do nas 2 miliony „Angoli”. Równie bezkompromisowy był w sprawie podniesienia wieku emerytalnego. – Jak oceniam ten temat? Na jakieś 10 lat – taką karę więzienia powinni dostać ci wszyscy, którzy podjęli tę ustawę. Ludzie stracili prawa nabyte, a ucierpiała prawda zwłaszcza kobiety, które muszą pracować aż o 7 lat dłużej. Swego czasu ja też byłem zwolennikiem podniesienia wieku emerytalnego, ale tylko dla tych, którzy dopiero zaczynają pracę. Przecież w tym przypadku pra-

wiek emerytalny – mówił lider partii KORWiN. W pewnym momencie uczestnicy konferencji zauważyli, że stojący w pobliżu magistratu samochód Korwin-Mikkego zainteresował Straż Miejską, która wlepiła mu mandat. Polityk wybrnął jednak z tej sytuacji, legitymując się biletem parkingowym, którego funkcjonariusze prawdopodobnie nie zauważyli za szybą. Ale już wkrótce kandydat na prezydenta może nie mieć tego typu problemów, bo jak powiedział jeden z jego współpracowników, są plany, by na spotkaniu z wyborcami podróżował małym samolotem typu Cessna, który ma się nazywać „Air Korwin One”. (bart)

W ostatni piątek policjanci prowadzili akcję „Alkohol i narkotyki”, mającą na celu eliminowanie jazdy pod wpływem substancji odurzających. Jej efekt przeszedł najsmielsze oczekiwania – wszyscy zatrzymani kierowcy byli trzeźwi!

Na powiatowych drogach Policja usytuowała kilkanaście punktów kontrolnych, w których funkcjonariusze sprawdzali zmotoryzowanych. W ciągu kilku godzin przebadanych zostało około 800 kierowców i żaden z nich nie był pod wpływem alkoholu i narkotyków. Świetny wynik, który może świadczyć o tym, że świadomość użytkowników ruchu drogowego stale wzrasta i coraz mniej osób ryzykuje życie swoje i innych, prowadząc samochód „po spożyciu”. Dodajmy jeszcze, że akcja jest prowadzona cyklicznie, więc za jakiś czas można spodziewać się powtórki. (b)



KRZYŻÓWKA nr 10

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – bon o wartości 30 zł do realizacji w sklepach El-bud, Elbuś oraz kręgielni Bowling Club. **II** – 20 zł (gotówka), Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.



Gwar i harmider Plac, posiadłość	Kraj w Afryce, z Jaunde	Rewizory MPK potocznie Współdziałanie	Gotowy wyrób Usuwany strugiem	Nie opuszcza chwata	Czapska sędziego
Pistolet-zabawka General Polko			Punkt na niebie	Ludwik, polski polityk	Dobrze mieć na nim głowę
Urządzenie podliczające		Olejny na ścianie	Jedna z ról A. Dymasy		
Na surówkę Brat ojca	Nad nią leży Bochnia	Niesie pomoc „... McBeal”, serial	Obity przez tapicera	Z niego powstał brydz	Czeskie imię męskie
Dawniej męły ziarna		Dawny komputer do gier		Do rżnięcia drewna	Zmora kierowców
Stolica Afganistanu	Krasnal z filmu o Śnieżce	Ciemieźnienie ludu	... Noego, śpiewające dzieci	Zaśmieca nasze maile	
Potocznie o słabym malarzu			Turystyka żeglarska		
Miasto bitwy narodów	Ilość towaru na rynku	Sklony do drwin	Schodkowy wodospad Górskie zbocze	Rzucana czasem pod nogi	Zdumiewająca historia
Wnęka żeglarska na jachcie			Płyń w Sanoku	Muzeum obok Sekwany	Stoi między słupkami
Śpiew do nagrania	Mrucząca samica	Dyskryminacja rasowa	Odrastanie budowli	Myśli z sensem Zbudował Labirynt na Kreście	Menu od kelnera
Ogień bez kontroli			Cecha pozytywna		
Popularny syrop na kaszel	Gwałtowny wiatr morski		Dowód odbioru czegoś	Bojowy szyk rycerski	Typ piosenki ulicznej
			Nastawiana na kawę	Imponuje nią atleta	Auto z kraju Putina
		Chęć czynienia dobra		Jest nim mżawka	
Śpiewa „Białą armię”	Mara, senne widzenie		Lilla z tragedii Słowackiego		
		Ober nosi na niej dania		Ostry grzbiet górski	

Rozwiązanie krzyżówki nr 8:

PAMIĘTAM CIEBIE Z TAMTYCH LAT
1. Tadeusz Mogilany, ul. Rynek, 2. Maria Stefanowska, ul. Daszyńskiego

Mają talent!

Gimnazjum nr 2 już po raz trzeci zorganizowało Pokaz Talentów swych uczniów i absolwentów, tym razem pod hasłem „Wspomnień czar”. Impreza w Sanockim Domu Kultury stylizowana była na lokalną wersję programu „Mam Talent”.



Na scenie tancerze z zespołu „Sanok”.

Nawet prowadzący dobrani zostali na zasadzie dużych i małych, niczym Marcin Prokop i Szymon Hołownia. Wzorem znanych prezenterów starali się zabawić publiczność dowcipnymi komentarzami, zapowiadając kolejnych wykonawców. Na scenie SDK młodzi artyści prezentowali talenty muzyczne, sportowe, taneczne i teatralne. Gościnnie wystąpił zaprzyjaźniony ze szkołą Michał Ostrowski ze Strzelina, mistrz świata w footbaga, czyli popularnej „Zośce”, półfinalista „Mam Talent”. Przybyli także hokeiści z drużyny Ciarko PBS Bank KH, wśród których jest trzech absolwentów G2. Uczniowie mogli zdobyć ich autografy, zrobić sobie wspólne zdjęcia i porozmawiać.

kommentarzem „jeszcze wiele pracy przed nimi”. Jednak wszystkich publiczność nagradzała gromkimi brawami, bo najważniejszą była wspólna zabawa i przewodnia idea pokazu. Bo tegoroczną edycję zadedykowano podopiecznym fundacji „Czas Nadziei”, którym uczniowie szkoły podarowali misie. Biletem wstępu na pokaz były plastikowe nakrętki, które następnie przekazane zostały fundacji. W ten sposób społeczność G2 chciała pomóc chorym dzieciom. – Sami zbiera-

liśmy dla nich nakrętki przez cały rok, dlatego też bardzo cieszymy się, że mogli dzisiaj uczestniczyć w naszym koncercie – powiedzia-

ła Maria Trzeciak, odpowiedzialna za organizację akcji. Na Pokaz Talentów zaproszeni zostali m.in. emerytowani nauczyciele, rodzice gimnazjalistów i uczniowie klas szóstych ze szkół podstawowych, którzy być może zdecydują się na dalszą edukację w „Dwójce”. W holu SDK prezentowane były prace plastyczne, zdjęcia i wiersze uzdolnionych uczniów szkoły. Dodajmy jeszcze, że imprezę przygotowały: Marzena Brejta, Marzena Radwańska i Jadwiga Dąbrowska. (bart)

Michalski wciąż szybki

Sezon łyżwiarski na finiszu, tymczasem forma Piotra Michalskiego (na zdjęciu) wciąż rośnie. Podczas Sprinterskich Mistrzostw Świata w Astanie zajął 18. miejsce w wieloboju, przy okazji znów poprawiając rekord życiowy.

Dwa tygodnie po Mistrzostwach Świata na Dystansach w Warszawie, gdzie panczenista Górnika był 16. na 1000 metrów, przyszła pora na sprinterskie zmagania w stolicy Kazachstanu. Michalski rozpoczął dość ostrożnie, od 23. lokaty na 500 m

z czasem 35.62. Wyżej uplasował się w rozgrywanym dwie godziny później biegu na 1000m – pozycja 18. z wynikiem 1.10,87. A jeszcze lepiej poszło mu drugiego dnia rywalizacji. Najpierw był 18. na 500 m, rezultatem 35,48 bijąc nie tylko „życiówkę”, ale i klubowy rekord Górnika, należący do Macieja Biegi. Zmagania zakończył 15. lokatą na 1000 m, czas 1.10,80. Ostatecznie wyniki te dały Michalskiemu 18. miejsce w wieloboju z dorobkiem 141,935 punktów. – Tym samym spełnił oczekiwania zarządu Polskiego Związku

Łyżwiarstwa Szybkiego, które postawiły przed Piotrem zadanie w postaci zajęcia 18. miejsca – podkreślił Marek Drwięga, trener klubowy.

Tydzień wcześniej w Warszawie rozegrano Mistrzostwa Świata Juniorów. Jedyny reprezentant Górnika – Marcel Drwięga, startu nie zaliczył do udanych. Nasz panczenista ścigał się na 500 i 1000 m, zajmując odległe lokaty w piątých dziesiątkach. Na krótszym dystansie przypadła mu 47. pozycja z czasem 39,23, a na dłuższym był 49. z wynikiem 1.19,40. To rezultaty znacznie poniżej jego rekordów życiowych, co świadczy o tym, że nie trafił z formą na najważniejszą imprezę sezonu.



Złoto w skoku wzwyż

Startem w Halowych Mistrzostwach Podkarpacia Dzieci Starszych lekkoatleci Komunalnych zakończyli cykl wojewódzkich imprez w Mielcu. Efektem trzy medale – w skoku wzwyż złoto Julii Ostrowickiej i srebro Krystiana Kusego, podobnie jak i Szymona Hermana w biegu na 300 m.

Podczas konkursu skoczkini Ostrowicka w najlepszej próbie pokonała wysokość 130 cm. Taki sam wynik miały trzy inne zawodniczki, a o zwycięstwie naszej reprezentantki zdecydowała najmniejsza liczba zrzutek. Miejsce 6. zajęła Dominika Koczeń, 8. Kamila Kazibucka, a 10. Oksana Osekowska. Wśród chłopców tytuł wicemistrzowski wywalczył Kusy, uzyskując 135 cm (tyle samo co

najlepszy zawodnik). Startował też w skoku w dal – 9. pozycja. Hermanowi do wywalczenia srebra na 300 m wystarczył czas 54,99. Blisko podium był też w biegu na 60 m – lokata 4. z wynikiem 8,67. Pozostałe miejsca lekkoatletów Komunalnych: 600 m – 6. Martyna Łuszcz, skok w dal – 7. Dominika Koczeń, 9. Kamila Kazibucka, 300 m – 7. Patrycja Radoń, 60 m – 8. Radoń.



Reprezentacja Komunalnych podczas zawodów w Mielcu. Od lewej: Dominika Koczeń, Oksana Osekowska, Martyna Łuszcz, Kamila Kazibudka, Julia Ostrowicka, Krystian Kusy, trener Ryszard Długosz i Szymon Herman, poniżej Patrycja Radoń.

Dobiegły końca rozgrywki III Podkarpackiej Ligi Juniorów w Szachach Klasycznych. Drużyna Komunalnych zajęła 3. miejsce w tabeli.

Finałowy zjazd rozegrany został w Rzeszowie. Po dwóch wcześniejszych sanocki zespół plasował się na 5. pozycji, mając jeszcze teoretyczne szanse na zwycięstwo i awans do II ligi. Komunalni powtórzyli wynik z Tarnobrzega, znów notując dwie wygrane (z Z-KKS Przemyśl i Górnowią Górno) i remis (z Hetmanem II Pilzno). Niestety, najgroźniejsi rywale nie pogubili punktów, ale przynajmniej naszym szachi-

stom udało się awansować na 3. miejsce. To najlepszy start juniorów w rozgrywkach III ligi. Najskuteczniejszymi zawodnikami Komunalnych w rozgrywkach okazali się zdobywcy 7,5 punktów: Maciej Czopor (najlepszy zawodnik na I szachownicy) i Michał Baran (uzyskał normę na II kategorię szachową). Ponadto Jan Zajac ugrał 7 „oczek”, Aleksander Materniak – 6,5, a Maja Mazurek – 2.

Komunalni – S-KKS Przemyśl 4:1 (Czopor, Baran i Zajac po 1, A. Materniak i Mazurek po 0,5), Komunalni – Hetman II Pilzno 3:3 (Materniak i Baran po 1, Czopor i Mazurek po 0,5), Komunalni – Górnowią Górno 3,5:2,5 (Czopor 1, Materniak 1, Baran 1, Mazurek 0,5).

„Portalowcy” znów górą

Sanocka Liga Unihokeja, XVII kolejka. W rewanżowym meczu na szczycie esanok.pl znów lepszy od InterQ, choć tym razem po karnych. Pojedynek drużyn walczących o rozstawienie przed play-offami przyniósł zwycięstwo Foresta nad PWSZ. Wygrały też: Sokół, Automania i Drozd Wodnik.

W pierwszym starciu najlepszych drużyn SLU „Portalowcy” wygrali 9-7 i wszystko wskazywało na to, że znów poradzą sobie w regulaminowym czasie. Do przerwy było aż 6-1, ale potem rywale rozpoczęli odrabianie strat, m.in. dzięki hat-trickowi Huberta Popiela. W ostatniej minucie wyrównał Radosław Bomba, jednak „Komputerowcy” nie zdołali pójść za ciosem w rzutach karnych. Tym samym esanok.pl rekord wygranych podciągnął do siedemnastu. Wszystko wskazuje na to, że fazę zasadniczą zakończą z kompletem zwycięstw, choć już bez kompletu punktów.

Ważny dla losów rozstawienia mecz Foresta z PWSZ pewnie wygrali ci pierwsi. Wprawdzie po 5 minutach było 1-1, ale potem uczelniani zespół nie miał już nic do powiedzenia. Dość podobne okazało się spotkanie Sokola z Gimnazjum nr 3 – do przerwy sensacyjne prowadzenie młodzieży, potem kanonada drużyny towarzystwa gimnastycznego. I to tak mocna, że udało się doprowadzić do dwucyfrowki, choć aż trzy

gole padły w ostatniej minucie. Hat-tricka zanotował Michał Nazarkiewicz.

Pojedynek Automanii z AKSU i Drozda z El-Budem kończyły się wynikami 7-3. Ekipę szkoły nauki jazdy do zwycięstwa poprowadził Konrad Filipek, autor 4 goli. W tym drugim starciu tylko trzech zawodników wpisywało się na listę strzelców, za to często. Dla „Wodników” trafiali Tomasz Sokolowski (4) i Łukasz Łosiak (3), a wszystkie gole „Budowlanców” były dziełem Damiana Sobkowicza.

Wygraną z pewnym 2. miejsca InterQ unihokeiści esanok.pl przypieczętowali zwycięstwo po fazie zasadniczej. W pierwszej rundzie play-off drużyny te zagrają odpowiednio z El-Budem i Automanią, którym przypadły pozycje 8. i 7. Wciąż trwa walka o pozostałe rozstawione lokaty – Forest i Sokół mają po 28 punktów, a Drozd i PWSZ po 28. Patrząc na terminarz ostatniej kolejki, w najlepszej sytuacji wydają się drużyny Foresta i Drozda, ale nie dzielimy zawczasu skóry na niedźwiedziu.

TG Sokół – Gimnazjum nr 3 10-1 (0-1), AKSU Polska – Automania 3-7 (1-2), esanok.pl – InterQ 7-6 pk (6-1), Forest SC Team – AZS PWSZ 5-1 (4-1), El-Bud – Drozd Wodnik 3-7 (1-2).

Szachiści na podium



Juniorska drużyna Komunalnych. Od lewej: Aleksander Materniak, Michał Baran, Jan Zajac, Maja Mazurek, Grzegorz Zajac (opiekun) i Maciej Czopor.

Hokeiści w roli łyżwiarzy

Kilka dni po drużynie Niedźwiadków na Stadionie Narodowym w Warszawie gościło czterech żaków starszych Ciarko PBS Bank KH. Z jeszcze lepszym skutkiem – podczas testu sprawnościowego z jazdy na łyżwach nasi zawodnicy okazali się najlepsimi!

Była to impreza wieńcząca szkolenie dla instruktorów jazdy na łyżwach, organizowane przez Stowarzyszenie „Sport 7”, którego założycielem jest Mariusz Czerkawski. W kursie uczestniczyło pięciu zawodników z amatorskiej drużyny Niedźwiedzie Sanok. Wszyscy otrzymali certyfikaty nauki jazdy na łyżwach, uprawniające m.in. do prowadzenia drużyn w meczach minihokeja. Są one akceptowane przez PZHL.

– Do imprezy na Stadionie Narodowym zgłosiłem drużynę w składzie: Bartosz Florczak, Adrian Frankiewicz, Krystian Kopiec i Szymon Dobosz. Podczas testu sprawnościowego chłopcy pojechali bardzo ładnie, zajmując 1. miejsce w stawce 12 drużyn. Dodatkową atrakcją była dla nich możliwość spotkania Mariusza Czerkawskiego, żywej legendy polskiego hokeja – powiedział Jacek Glazer, jeden z sanockich Niedźwiedzi.



Dla młodych hokeistów wyjazd do Warszawy był wielkim przeżyciem. Także dlatego, że mieli okazję osobiście poznać Mariusza Czerkawskiego (w środku).

Srogi rewanż Wisłoki

Wisłoka Dębica – Sanoczanka PBS Bank Sanok 3:0 (14, 20, 16)

Siatkarki Sanoczanki chciałyby już chyba zakończyć sezon. Porażka z Wisłoką mocno ograniczyła ich szanse na opuszczenie ostatniego miejsca w tabeli, bo w kolejnych meczach zagrają z najmocniejszymi klubami.

Jedynie zwycięstwo w tym sezonie nasza drużyna odniosła właśnie z Wisłoką, ale rewanż rywalek był srogi. I siebie debiczanki wygrały do zera, tylko w drugim secie pozwalając przyjeźdnym na zdobycie 20 punktów. – Zegraliśmy wyjątkowo słabo, z masą błędów. Szkoda, bo to był kluczowy

mecz w kontekście ucieczki z ostatniego miejsca w tabeli. Teraz trzeba będzie szukać punktów w walce z silniejszymi rywalkami – powiedział trener Ryszard Karaczkowski. W sobotę (godz. 14.30) Sanoczanka zagra u siebie z prowadzącą w tabeli drużyną San-Pajda Jarosław.

Ruszają play-offy siatkarzy

Siatkarze TSV Cellfast rozpoczynają play-offy w walce o awans do I ligi. Już w najbliższy weekend mecze z MKS Andrychów.

W fazie zasadniczej rozgrywek II ligi nasza drużyna zgromadziła 50 punktów, przegrywając tylko jeden pojedynek. Porażka miała miejsce właśnie w starciu z MKS-em, który ostatecznie zajął 4. miejsce w tabeli. Na wyjeździe zawodnicy TSV Cellfast ulegli rywalom 2:3, jednak na własnym

parkiecie udało się wziąć rewanż z nawiązką – zwycięstwo bez straty seta. Liczymy na powtórki w najbliższy weekend, nie wymagając nawet wygranych do zera. Zarówno w sobotę, jak i niedzielę mecze zaplanowane zostały na godz. 17. Ceny biletów bez zmian, a obecność kibiców – obowiązkowa!

Ligi młodzieżowe

HOKEJ

Juniorzy: Ciarko PBS Bank KH Sanok – Unia Oświęcim 6-0 (2-0, 3-0, 1-0); Sawicki 2 (36, 40), Olearczyk (7), Kopyściński (8), Drąg (30), Hulewicz (51). Ciarko PBS Bank KH Sanok – Unia Oświęcim 5-4 pd (3-2, 1-1, 0-1); Naparło 2 (18, 39), Sawicki (13), Siuty (19), Gębczyk (65). Podhale Nowy Targ – Ciarko PBS Bank KH Sanok 3-5 (0-0, 1-2, 2-3); Naparło 2 (25, 36), Bar (43), Michalski (47), Sawicki (60). Podhale Nowy Targ – Ciarko PBS Bank KH Sanok 4-5 (1-1, 1-3, 2-1); Naparło 2 (24, 60), Sawicki (19), Michalski (29), Wanat (39).

Żacy młodsi: Ciarko PBS Bank KH Sanok – MHK Humenne 8-3 (1-1, 5-2, 2-0); Ostafiński 2 (24, 55), Sienkiewicz 2 (34, 34), Myrdak (5), Żółkiewicz (21), Solarewicz (40), Jakub Mazur (57). Mini-hokej: Niedźwiadki MOSiR Sanok – MHK Humenne 14-9 (6-4, 8-5); Karnas 4, Górniak 4, Ślusarz 2, Błaszczak, Harna, Śnieżek, Sawicki.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Opole wzięte

CIARKO PBS BANK KH SANOK – ORLIK OPOLE 5-1 (3-0, 1-0, 1-1)

1-0 Cichy – Danton – Hogg (8), 2-0 Szinagl – Vozdecky – Zatko (12), 3-0 Vozdecky – Szinagl – Zatko (16, 5/4), 4-0 Danton – Hogg – Cichy (34), 5-0 Endal – Dutka – Rapała (44, 5/4), 5-1 Bosas – Fabry – Harcharik (46).

Nie pomógł John Murray, cudu nie było. Sanoczanie pokonali w trzech meczach ORLIKA Opole, który był pierwszym ich przeciwnikiem w ćwierćfinałach play-off. Zwyciężyli pewnie, wykazując się wyższą klasą i większymi aspiracjami. Mówiąc o tym, warto jednak pochwalić zespół opolski za podjęcie walki do końca i zmuszenie mistrza Polski do wysiłku. Do ostatniej sekundy trzeciego meczu.

im kroku. Na bramkę Pittona groźnie strzelali: Stapiński (22), Zwierz (28) i Fabry (31), jednak bramkarz Ciarko poradził sobie z nimi z wielkim spokojem. W 34. min świetny strzał oddał Hogg, Murray zdążył od-

Trzecia tercja nie zmieniała obrazu gry. Nadal przewagę mieli gospodarze, ale opór przegranych 4 do 0 opolan był godnym podziwu. Inna rzecz, że gospodarze dopuszczali ich zbyt blisko swojej bramki, co sprawiło, że inicjowali sporo akcji ofensywnych. Ale groźniejsi byli sanoczanie, co po raz kolejny udowodnili w 44. min, zdobywając piątego gola z dobitki Endala, po strzale Dutki, odbitym przez Murrraya. Trzy minuty później honorowego gola strzelili goście i w pełni im się on należał. Ładnym strzałem w długi róg z odległości 3 metrów popisał się Basas, po podaniu Fabry'ego. Minutę później opolanie byli bliscy strzelenia drugiej bramki, lecz potężny strzał Virolayna parkaniem zatrzymał Pitton. Potem goście przez prawie dwie minuty grali w podwójnej przewadze (na ławie siedzieli Rapała i Pitton), ale gospodarze ambitnie walczyli, chcąc udowodnić, że potrafią wyjść z opresji bez szwanku. Do końca meczu trwała wymiana ciosów. Strzelali: Valeczko, Harcharik, Bosas, ze strony Ciarko PBS: Cichy i Zapała. Najbliższe szóstego trafienia byli w 57. min. Szinagl z Vozdeckym, którzy pojechali dwóch na jednego. Na strzał z backhandu zdecydował się Szinagl, jednak minimalnie chybił.



Co się tutaj dzieje? Gdzie krążek?

Z dużą dawką energii, nazywanej przez wielu jadem, rozpoczęły obydwie zespoły. Szybko też ujawniła się przewaga gospodarzy, chociaż goście wcale nie chcieli im być dłużni, groźnie kontratakując. Pierwszą bramkę w play-offie strzelił w 8. min meczu czujny i sprytny Cichy, dobijając krążek odbity przez bramkarza gości po strzale Dantona. Cztery minuty później było już 2-0, a golem uraczył pond 2-tysięczną widownię Szinagl. Po świetnym

podaniu Vozdecky'ego pięknie wszedł między dwóch obrońców, stając oko w oko z Murrrayem. Szybki, techniczny strzał w sam róg i „Jasiek murarz” nie miał nic do powiedzenia. Po kolejnych czterech minutach padła trzecia bramka dla gospodarzy. Idealne podanie zza bramki Szinagla na gola zamienił Vozdecky.

Mimo fatalnego wyniku, goście ambitnie walczyli o każdy krążek, zmuszając gospodarzy do aktywnej gry i dotrzymywania

bić krążek, ale dopadł go natychmiast Danton i tak padła czwarta bramka. Jedyna w tej tercji, choć w 39. min zanosilo się na kolejną, ale Sznotala w ostatnim momencie łyżwą zdołał wybić krążek z bramki.

Mecz ocenia trener Miroslav Fryczer:

– To dobry początek play off. Pierwsza tercja i 3-0, w pełni kontrolowaliśmy wynik. Piston w bramce znakomity. Ale mam też uwagi. Wielu zawodników grało zbyt nerwowo, zupełnie niepotrzebnie. Poza tym stworzyliśmy przeciwnikowi za dużo sytuacji, które groziły utratą bramki.



Zmusili do wysiłku

CIARKO PBS BANK KH SANOK – ORLIK OPOLE 4-2 (1-1, 1-0, 2-1)

0-1 Fabry (12), 1-1 Turoń – Szinagl (20), 2-1 Cichy – Danton – Hogg (23), 3-1 Cichy – Danton – Turoń (48, 5/3), 3-2 Lymansky – Sordon – Bychawski (54), 4-2 Hogg – Cichy – Danton (59.59).

Miała być powtórka z rozrywki, a było tak, że do końcowej syreny Orlik napierał, zmuszając gospodarzy do desperackiej obrony. Na szczęście wyrównująca bramka nie padła. Trener Fryczer winą za ten horror obarczył niewłaściwe podejście mentalne zawodników do meczu.

Obydwie zespoły zaczęły szybko, każdy z ambicjami i nadzieją na zwycięstwo. Składniej atakowali gospodarze, ale zakończenia ich akcji nie sprawiały Murrray'owi większych problemów. Więcej szczęścia mieli goście. W 12. min krążek strzelony w kierunku bramki Pittona przez Faabry'ego odbił się od łyżwy Williama i wylądował w siatce. W rewanżu, w 14. min, z niebieskiej huknął Dutka, ale trafił w poprzeczkę. To, co nie udało się Dutce, udało się Turońowi. Jego przepiękny strzał pod poprzeczkę był ozdobą tej tercji, zakończonej remisem 1-1, choć w strzałach przewaga gospodarzy była olbrzymia: 21 do 8.

Drugą tercję mocniej rozpoczęli sanoczanie. Ozdobą jej

pierwszych minut była akcja pierwszego ataku zakończona świetnym podaniem Dantona i bramką Cichego. Szybko strzelony gol rozbestwił gospodarzy, którzy zaczęli grać zbyt nonszalancko. Ale bronili się skutecznie, co udowodnili w 25 minucie, grając przez 36 sekund w podwójnym osłabieniu. W 30. min pojedynek z Endalem wygrał Murray, a dwie minuty później, w potwornym młynie pod bramką opolan, jeden z obrońców z linii bramkowej wybił krążek posłany do bramki przez Hoggę, przy czym doszło nawet do faulu bramkarza Orlika. Druga połowa II tercji była najbrzydszym okresem gry w wykonaniu obydwu zespołów. W końcówce przez 63 sekundy sanoczanie grali z przewagą dwóch zawod-

ników i nie potrafili zmusić Murrraya do kapitulacji. W strzałach II tercja 21 do 8, jej wynik 1-0 dla Ciarko PBS.

Utrzymując cały czas kontaktowy wynik, w trzeciej tercji goście postanowili doprowadzić do remisu. Czując mocne oparcie w swym bramkarzu, coraz śmiejiej atakowali. W 47. min mogli przepłacić to bramką, ale Zapała dosłownie z 1 metra trafił w Murrraya. Niespełna minutę później krążek wpadł jednak do jego bramki. Idealne podanie wzdłuż bramki w wykonaniu Dantona na gola zamienił Cichy, najlepszy zawodnik w szeregach gospodarzy. Gol jakby upewnił sanoczanie, że tylko oni mogą ten mecz wygrać, co sprawiło, że w ich grę znów wkradła się duża nonszalanckość, zwłaszcza w grze defensywnej. To jej zawdzięczać mogą goście bramkę strzeloną w 54. min meczu. Do krążka odbitego od bandy nie ruszył nikt z sanoczanie, uczynił to natomiast Lemansky, który swobodnie sięgnął do krążka, posyłając go nad

leżącym w bramce Pittonem. W 57. min mógł ostudzić rywali Endal, ale będąc w idealnej sytuacji z dwóch metrów nie trafił w bramkę. W końcówce trener Jacek Szopiński ściągnął bramkarza i goście postanowili zagrać do szansa. Na 18 sekund przed końcówką syreną mógł wyrównać Szczurek, na szczęście Pitton zamroził krążek. W ostatnich sekundach przejął gumę Danton, zagrał do Cichego, ten posłał ją do znajdującego się na czystej pozycji Hoggę i na 1 sekundę przed końcem meczu padła czwarta bramka dla gospodarzy.

– W pierwszej tercji wydawało się, że dość łatwo będzie zwyciężyć. Mecz pokazał coś innego, będąc doskonałą nauką, że koncentracja potrzebna jest przez 60 minut. Orlik walczył niezwykle ambitnie, zasługując na słowa uznania, ale zwyciężyliśmy my, z czego jestem bardzo szczęśliwy. Nadal jednak potwierdziło się, że nie jesteśmy dobrze przygotowani mentalnie – powiedział po meczu trener Miroslav Fryczer.

Do ostatniej sekundy

ORLIK OPOLE – CIARKO PBS BANK KH SANOK 1-2 (1-0, 0-2, 0-0)

1-0 Sznotala – Lymansky (3), 1-1 Endal – Zapała (22), 1-2 Zatko – Pietrus (35, 5/4)

Sanoczanie rozpoczęli z przekonaniem, że są zespołem lepszym i muszą ten ważny mecz wygrać. A jednak już w 3 minucie Sznotala z bliska posłał krążek nad Pittonem i gospodarze objęli prowadzenie. 3 minuty później bramkową sytuację zaprzepścił Harcharik, nie trafiając do pustej bramki. To był sygnał dla gości, że mecz sam się nie wygra. W 7. min ładnie strzelił Pietrus, Murray zdołał tylko odbić krążek, dojechał do niego Zatko, ale bramkarzowi gospodarzy cudem udało się zapobiec utracie bramki. W 11. min setki nie wykorzystał Endal, górą znów był Murray. Pod koniec I tercji blisko pokonania Pittona był Lymansky, na szczęście bramkarz Ciarko PBS okazał się od niego ciut szybszy. Wyrównującego gola „do szatni” mógł strzelić Endal, ale zmarnował drugą w tej części meczu idealną ku temu okazję.

Tercja dla gospodarzy, choć najbardziej sprawiedliwym wynikiem byłby rezultat 4-3 dla gości.

Druga odsłona zaczęła się od zaskakującego strzału Fabry'ego z bulika, ale Pitton był czujny i nie dał się zaskoczyć. Chwilę potem pomknął „po skrzydle” Zapała, kłśliwie strzelił, jednak Murray zdołał wybić krążek. Po strzale Endala mógł już tylko wyciągnąć krążek z siatki. W 24. min idealnie obsłużył Hoggę Danton, ale ten nie wykorzystał bramkowej sytuacji. Nie jednej zresztą w tym meczu. Potem na bramkę gospodarzy padła cała seria strzałów. Strzelali kolejno: Williams, Klementjew i Pietrus, ale efekt tego był żaden. Chwilę później ładną indywidualną akcją popisał się Zapała, lecz przeskoczą był Murray. Podobnie po strzale Dantona w 34. min. W 35. min padł wreszcie upragniony gol. Najpierw mocno i celnie strzelił Pietrus, krążek dość daleko wybił Murray, ale tam dopadł go Zatko i pięknym strzałem pokonał „Jaska murarza”. W końcówce dobrze z niebieskiej przymierzył Danton, po czym z kąta próbował zaskoczyć Murrraya Pietrus, lecz plany te spełzły na niczym. Dobra tercja w wykonaniu przyjezdnych, wygrana 2-0, choć powinno było wpaść co najmniej dwa gole więcej.

Trzecią tercję goście postanowili zagrać po profesorsku. Nie szarpali się, szanowali krążek, wykazując czujność w obronie. I to w zasadzie wystarczyło, aby panować na taflach. W 48. min ładnie zagrał do tyłu do Dutki Zapała, kapitan Ciarko przymierzył, ale Murray nie dał się zaskoczyć. Minutę później oko w oko z nim stanął Hogg, ale i tym razem nie udało mu się go pokonać. W końcówce nieco mocniej przycisnęli gospodarze. W 59. min, gdy trener Szopiński zdjął Murrraya z bramki, Fabry stanął przed szansą na wyrównującego gola, ale klasą błysnął Pitton. Na 37 sekund przed końcem sędzia Zb. Wolas zrobił prezent gospodarzom i przystąpili oni do szturmu 6 na 4. Zrobiło się gorąco. Na 19 sekund przed końcówką syreną uratował zespół przed utratą bramki Turoń, ale zrobił to poprzez faul, w związku z czym gospodarze zaatakowali 6 na 3, można więc było dostać za walę. Ale wznawienie wygrali goście, po czym odezwała się syrena. Oznaczała ona trzecią wygraną Ciarko PBS Bank KH Sanok i awans do półfinału Mistrzostw Polski. Przeciwnikiem będzie zespół GKS Tychy, który po dwóch wygranych z Unią, w trzecim meczu w Oświęcimiu został przez nią pokonany w rzutach karnych.

Teraz chwila wytchnienia i hajda na Tychy!



Michael Cichy (nr 78) udowodnia, że jest dobrze przygotowany do play off. W potyczkach z Orlikiem Opole zdobył 3 bramki, notując 2 asysty. – Michael! Powtórz to w meczach z Tychami, a będziemy cię nosić na rękach – mówią kibice.

Kolumnę opracował: **MARIAN STRUŚ**